

W NUMERZE:

- Z Górskim na podbój Lwowa
- Portret: Wiesław Biernat
- Jubileusz Metalu Tarnów
- Wakacje z Piłką
- Bądźcie uśmiechnięci...
- Przeszło, nie minęło...
- Przekręcony przekręt

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
sierpień 2017 nr 8 (149)

futbol

małopolski



Rozpoczyna się nowy sezon...

czytaj na str. 4



Przeszło, nie minęło...

Nic nie może wiecznie trwać...- znany szlagier muzyczny bierze przesłanie z głębokiej prawdy egzystencjalnej i ma swoje przełożenie na wiele dziedzin życia. Prawie dwadzieścia lat trwała era Cupiała w krakowskiej Wiśle, gwarantując jej osiem mistrzowskich tytułów krajowych i wielokrotne starty w europejskich pucharach. I nagle, trzask- prask, hojnemu inwestorowi konsorcjum bankowe postawiło ультимatywne żądanie zakończenia piłkarskiego sponsoringu i dla Wisły zaczęły się schody budżetowe.

Pomijam szczegóły aferalne z Meresińskim i Citką w tle, bo po tym zawirowaniu mamy do czynienia przy Reymonta ze żmudnym, pełnym wyrzeczeń okresem restrukturyzacji, zaciskania pasa ekonomicznego, na szczęście, nie przekładającym się na drastyczne obniżenie poprzeczki sportowych efektów. Zaplecze kibicowskie nie do końca zdaje sobie sprawy ze skali wyzwań organizacyjnych w klubowej gospodarce i z trudem uwzględnia obniżenie sportowego rankingu w ekstraklasie. Z trudem przetrawia odstawaanie od możliwości Legii, Lecha, Lechii, nawet Zagłębia, a do wiadomości nie przyjmuje zupełnie przyrastającego z sezonu na sezon potencjału Cracovii...

Tymczasem wystarczy rozejrzeć się wokół siebie, po piłkarskim pejzażu Małopolski, żeby z horacjańską równowagą ducha przyjąć zmienne koleje klubowych losów. Sama Wisła po raz pierwszy doświadczyła przeciechu życia na materialnym hamulcu, zaraz po upadku PRL-u, kiedy skończyła się stabilna rzeczywistość finansowa, związana z przynależnością do gwardyjskiego pionu. Była ona stymulowana dodatkowo handicapem nieoficjalnych przywilejów, wynikających ze statusu stowarzyszenia wiadomej „mundurówki”.

Tym większym szacunkiem wypada obdarzać sterników klubu, którzy po 1989 roku prawie przez dekadę przeprowadzili klub suchą stopą przez morze, które pochłonięło prawie wszystkie kluby gwardyjskie. Introdukcja niniejszego tekstu, wyrastająca z casusu Wisły, prowadzi ku drugiemu biegowi realiów futbolu małopolskiego, któremu na imię kłęska organizacyjna i sportowa... Na tym biegunie spoczęły obok siebie rozmaite przyczyny niepowodzeń ambitnych zamiarów budowania futbolu ligowego szczebla.

Najbardziej spektakularnym przykładem niepowodzenia okazało się banalne chciejstwo i pobożne myślenie o mechanizmach budowania klubu. Zaliczyłbym do tego segmentu efemeryczne inicjatywy w Sieprawiu (Karpacie) i Niedźwiedziu. Obie wiejskie jednostki pozbawione widowni i własnych wychowanków, osadzone w infrastrukturze bez szans na rozbudowę, zapragnęły zawojować III-ligowe obiekty przy pomocy dojeżdżających z Krakowa piłkarzy. Finał tej

potiomkinowskiej inicjatywy okazał się tym bardziej bolesny dla środowiska, ponieważ był zarządzany przez klasycznych entuzjastów, nie żałujących własnych pieniędzy, aliści przydających sobie zdecydowanie na wzrost kwalifikacje znawców futbolu.

Jeszcze bardziej operetkowy spłot wydarzeń doprowadził do unicestwienia projektów wyczynu piłkarskiego w Okocimiu-Brzesku. Awans do I ligi zbiegł się tam z objęciem sterów przez działacza związkowego, który z piłkarskimi problemem spotkał się pierwszy raz w życiu. Niespotykane ambitny, jadący na populistycznej koncepcji władzy związkowych instancji, zantagonizował klub z całym otoczeniem, w tym z potencjalnymi sponсорami. Skłócając się z kim się dało, zaczął prowadzić radosną politykę kadrową w postaci kosmicznych kontraktów zawieranych z partackimi grajkami. Nie dziwota, że rozwojowa passa zamieniła się w sportowy korkociąg degradacji. Obrazu pogłębiającej się ruiny dopełniła działalność egzotycznej pani, która spadała na klub z niewiadomej konstelacji towarzyskiej. Miała klub ratować przed spadkiem z II ligi, a spowodowała łądowanie na pysk w twardym podłożu ligi okręgowej!

Limanovia przynależy do rozdziału tej opowieści, który trzeba nazwać właścicielską naiwnością i kosztami pionierskiego debiutu na ogólnopolskiej mapie piłkarskiej. Wielki zapal limanowskiego przedsiębiorcy Zbigniewa Szubryta zmarowali, niestety, niedoświadczeni działacze i trener specjalizujący się w rujnowaniu zasobów finansowych klubowych poprzez szastanie sumami kontraktów z wagonem nieudaczników piłkarskich, jeżdżących za nim po Polsce. Status drugoligowca dla Limanowej spał tenże trener, a brakujące do uratowania przed degradacją trzy punkty poszły na diabły z powodu nieformalnego zgłoszenia do PZPN listy uprawnionych zawodników. Zamiast pocztą elektroniczną poszły one listem poleconym, wbrew regulaminowi...

Najbardziej romantyczny wariant budowy I-ligowej ekipy przyjęto w Stróżach. Senator Stanisław Kogut, admirał futbolu i działacz kolejarskiej Solidarności podbił serca i konta resortowych naczelników i księgowych sentymentem do nazwy Kolejarsz. Wytłumaczył

im, że to w Stróżach właśnie bije serce kolejarskiej branży, nieskażone semantycznym błędem, jak to ma miejsce w Poznaniu, gdzie z Kolejarsza zrobiono... Kolejorza. I zrzucili się prezesi i dyrektorzy firm i spółek kolejarskich na drużynę ze Stróż i ten zbiorowy ekspens o mało co nie został sfinalizowany awansem do ekstraklasy. I wtedy sytuacja stała się krańcowa, bo zarówno w PZPN jak i w samych Stróżach narodził się strach przed koniecznością rozgrywania spotkań najwyższej klasy rozgrywkowej na stadionie, który z czystym sumieniem można było zakwalifikować licencyjnie do ligi trzeciej. Po obu stronach zabrakło cierpliwości, albo wiem nowy obiekt piłkarski już był w stadium budowy. No, i spadł miecz Damoklesa na Stróże w postaci cofnięcia licencji na grę w I lidze, co kompletnie rozregulowało układ nerwowy władarzy klubu. Nie pomogły perswazje, kurtyna zapadła, Kolejarsz zapikował z hukiem do klasy A! Przyszłe pokolenia wyciągną z jego historii wniosek praktyczny. Taki mianowicie, że konstrukcja klubowa oparta na autorytecie jednostki, choćby o możliwościach półboskich, nie gwarantuje stabilizacji materialnej klubowi!

Na końcu tej noweli o zmienności losów piłkarskich bytów pozostaje historia Kmity Zabierzów. Miała całkiem realne perspektywy, a przede wszystkim zdeterminowanego i czującego piłkę-sponsora strategicznego. Został omotany przez grupkę szulerów w osobach zaufanego zawodnika i paru quasi doradców. Przekonali go, że warto w piłce polskiej chadzać na skróty i rzucić się w brudne odmęty korupcyjnych praktyk. Kupowali za pieniądze sponsora przede wszystkim sprzedających sędziów, aż się doigrali. Wtedy nawet przychylny samorząd Zabierzowa odwrócił się plecami, bo nie chciał firmować zgnilizny. Tak oto padła I-ligowa karta małopolskiego futbolu, przegrana z kretesem, głównie dlatego, że była znaczona...

W Limanowej, Brzesku, Stróżach, Zabierzowie trwają organiczne zabiegi nad odwróceniem karty, tym razem krystalicznie nieskażonej poprzednimi wynaturzeniami, ale powrót do wysokich lotów prosty nie jest i wymaga czasu!

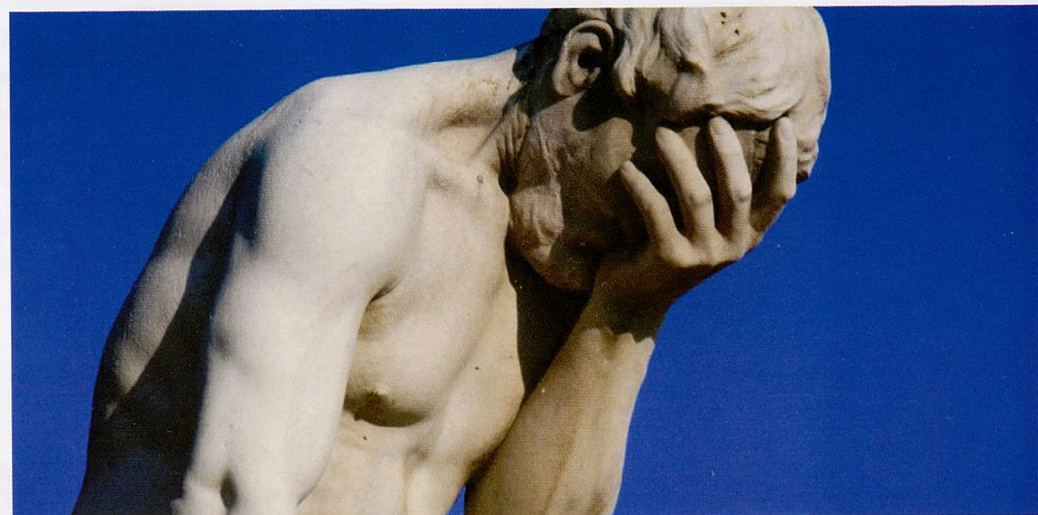
RYSZARD NIEMIEC

Operacja zatuszowania drastycznego naruszenia piłkarskiego prawa prawie się udała. Ale „prawie” czyni wielką różnicę. Ów przekręt dojrzał Rzecznik Ochrony Prawa Związkowego MZPN, mec. Rafał Aksman, który działając na podstawie art. 144 §2 regulaminu dyscyplinarnego PZPN odwołał się od orzeczenia Wydziału Dyscypliny Tarnowskiego OZPN-u z dnia 24 lipca 2017 roku przeciwko sędziemu Sewerynowi Kozubowi – na niekorzyść obwinionego do Związkowej Komisji Odwoławczej Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. „Zaskarżonemu orzeczeniu – napisał rzecznik dyscypliny – zarzucam wymierzenie kary rażąco niewspółmiernej do wagi popełnionego przewinienia dyscyplinarnego.”

Przy zielonym stoliku

Akurat na Boże Ciało, 15 czerwca br., w Buczach, wsi gminy Brzesko, zaplanowano zaległy mecz 21. kolejki tarnowskiej okręgówki. Gospodarze, zagrożeni spadkiem do klasy „A” podejmowali spokojną o ligowy byt drużynę Strażaka Mokrzyńska. Przed spotkaniem „były próby i podchody, żeby mecz Olimpii odpuścić. Drużyna stanęła jednak na wysokości zadania i na ten układ nie poszła. Strażak wygrał 4-1 - wyjaśniał Robert Kukliński z OZPN w Tarnowie w (cytuje portal „Radio Kraków”).

Po spotkaniu kibicom z Bucz wydawało się, że „jest po ptokach” i w kolejnym sezonie ich ulubieńcom przyjdzie potykać się na niższym, mniej prestiżowym poziomie rozgrywek. Nic bardziej fałszywego – stwierdzili działacze. Fakt, iż na zielonej murawie padł wynik 1-4 nie oznaczał, że przy zielonym stoliku nie mogło być 3-0. Chcieć to móc! Usiedli więc we właściwym, czytaj zaufanym gronie: arbitrzy, działacze oraz dwóch zawodników i... w sposób banalny skreślono protokół zawodów. Wpisano bowiem fikcyjne wydarzenie. W 82. minucie na boisku miał się bowiem pojawić senior, zmienić juniora, a przepis MZPN wyraźnie stanowi, że na boisku musi przebywać dwóch młodzieżowców równocześnie. Takie przeoczenia miało kosztować jedenastkę z Mokrzyśk zweryfikowanie meczu jako walkower na korzyść Bucz. I byłoby po sprawie, cicho sza, gdyby nie obserwatorzy z Zakliczyna, ludzie



Przekręcony przekręt

W Wydziale Dyscypliny Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przeprowadzono akcję przekręcenia przekrętu. Działacze jurystycznego ciała, w trakcie poprawkowego posiedzenia, znacząco zredukowali karę Sewerynowi Kozubowi, arbitrowi słynnego na całą Polskę, zmanipulowanego meczu pomiędzy Strażakiem Mokrzyńska i Olimpią Bucze i tym samym, po wpłacie niewielkiej kary, dopuścili sędziego Kozuba do dalszego pełnienia boiskowych powinności.

z klubu Dunajec. Przewidując ewentualność dziwnych wydarzeń zjawili się w Buczach i żadnej zmiany w 82. minucie meczu nie zauważyli.

Prawda dokumentów

Ewidenty przekręt został przez środowisko piłkarskie dostrzeżony oraz nagłościony w mediach lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich. Mecz został zweryfikowany jako obustronny walkower. W komunikacie Wydziału Gier TOZPN z 6 lipca br. podano, że w klasie okręgowej – Grupa I - spadkiem zostały objęte drużyny z miejsc 11-14: Olimpia Bucze, Naprzód Sobolów, Dunajec Mikołajowice, Górnik Siedlec.

W tym samym dniu, czyli 6 lipca br, werdykty ogłosił Wydział Dyscypliny. Winnych przekrętu w Buczach ukarano. Surowo potraktowano działaczy: prezes Olimpii, Czesław Borowiec otrzymał zakaz pełnienia funkcji sportowych przez okres pięciu lat oraz 5 tys.

zł grzywny. Identycznie potraktowano prezesa Strażaka, Józefa Wodę. Inny działacz tego klubu, Ireneusz Cisak, objęty został dwuletnim zakazem pełnienia funkcji sportowych i ma wpłacić na konto TOZPN 2 tys. zł. Piłkarzy Sebastiana Mularza i Łukasza Zacharę, którzy mieli brać udział w fikcyjnej zmianie, zdyskwalifikowano do 30 czerwca 2018. Ponadto TOZPN ukarał LKS Olimpię Bucze odebraniem w sezonie 2017/2018 – 10 punktów, za nieuczciwe zachowanie mające wpływ na wynik meczu.

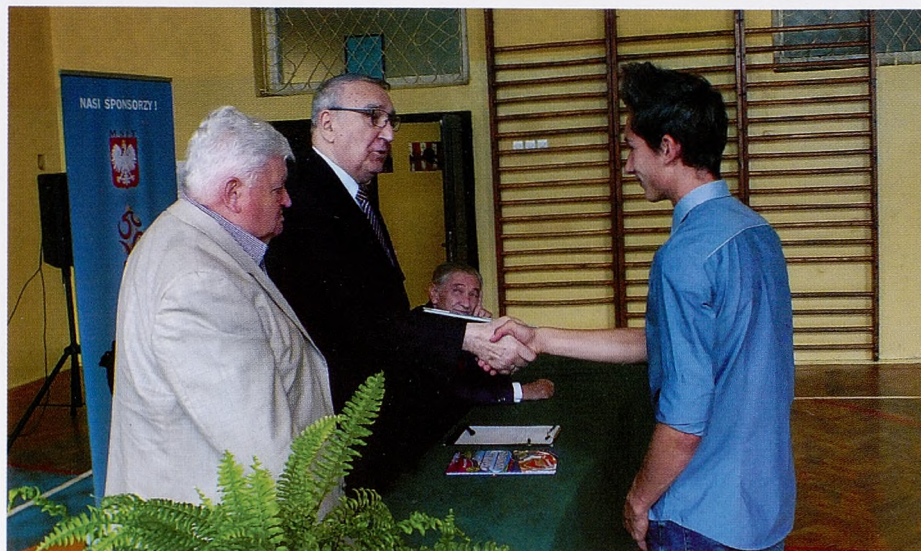
Do arbitrow spotkania, którzy zgodzili się na manipulację w dokumentach meczowych, członkowie Wydziału Dyscypliny podeszli z większą wyrozumiałością. Ludzi zaufania środowiska, którym przypisano rolę szczególnieego respektowania reguł sportowej rywalizacji, baczenia na wszelkie nieprawidłowości, piętnowania zachowań nagannych potraktowano... z wyrozumiałością. Nałożone na nich kary były

zasadniczo mniejsze i dodatkowo zróżnicowane. Sędzia główny zawodów Seweryn Kozub – odpowiedzialny za meczowe wydarzenia i prawidłowość dokumentów został zdyskwalifikowany na jeden rok, natomiast arbitra asystenta, Mariusza Stolarza (przewodniczącego Kolegium Sędziów w Brzesku...) objęto dwuletnią dyskwalifikacją, a także zakazem pełnienia funkcji sportowych przez 5 lat. W protokole Wydziału Dyscypliny zaznaczono, że wyrok nie jest prawomocny.

Przekręcenie przekrętu

Pierwszoinstancyjne orzeczenie jurystów Tarnowskiego OZPN nie utrzymało się długo. 24 lipca br. (Protokół nr-2 WD), Sewerynowi Kozubowi jednoroczną dyskwalifikację zamieniono na karę 2 tys. zł.

>> ciąg dalszy na stronie 5



W Szkole Sportowej Piłki Nożnej

Rozpoczyna się nowy sezon...

Wakacje za nami. 4 września do kolejnego roku szkolnego 2017/2018 wystartowała piłkarska placówka prowadzona przez Małopolski Związek Piłki Nożnej. Uroczysta inauguracja miała miejsce w sali gimnastycznej SSPN, gdzie zgromadzili się licznie uczniowie, nauczyciele, dyrekcja z Michałem Królikowskim oraz rodzice. W okolicznościowej akademii uczestniczyli także: prezes MZPN red. Ryszard Niemiec, wiceprezes Zbigniew Lach oraz szef Wydziału Szkolenia Związku Lucjan Franczak.

Prezes małopolskiej federacji piłki nożnej życzył młodym uczniom-futbolistom wytrwałości w nabywaniu trudnej umiejętności łączenia edukacji ogólnej i sportowej, sukcesów w nauce i futbolu oraz podążania szlakiem najlepszych wychowanków placówki, ku reprezentacji kraju. Prezes mówił także o konieczności wypracowaniu w przyszłości nowego modelu kształcenia piłkarzy, dopasowanego do systemu kształcenia w kraju.

Niepubliczna szkoła im. gen. Bernarda Monda, w skład której wchodziły wygaszane w wyniku reformy oświaty gimnazjum (dwa roczniki) oraz liceum (trzy roczniki) skupia obecnie blisko 110 uczniów – informował dyrektor szkoły Michał Królikowski. W dwóch klasach gimnazjalnych, nadal współfinansowanych przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Polski Związek Piłki Nożnej, naukę pobiera 44 uczniów. Dotacja do jednej klasy wynosi rocznie ok. 110 tys. zł. Niestety ta edukacyjna formuła wyczerpuje się wraz z nowymi rozwiązaniami organizacyjnymi w polskiej edukacji.

Z kolei w Niepublicznym Liceum kształcą się obecnie 63 uczniów, w klasach trzech roczników. Szkoła oferuje młodym chłopakom profesjonalne kształcenie piłkarskie. Reklamuje się jako miejsce przygotowania do kariery zawodniczej, do kontynuowania studiów w AWF. Tutaj, na boisku i w szkolnych ławkach, poznaje się zasady sportowej integracji, tolerancji, szacunku, solidarności i przyjaźni.

Na czele profesjonalnej kadry trener-sko-instruktorskiej stoi trener-koordynator Marek Kusto, w przeszłości wielokrotny reprezentant kraju, uczestnik trzech piłkarskich mistrzostw świata.

(JN)



Rozpoczyna się nowy sezon...

Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 15 września 2017

Dokończenie ze strony 3

Przekręcony przekręt

Dano wiarę jego zeznaniom przed członkami Wydziału Dyscypliny, że całą winę ponosi liniowy Stolarz – autor fikcyjnych zapisów w protokole meczowym, które on, naiwny, podpisał wierząc w uczciwość Stolarza. Owa naiwność została wyceniona na 2 tys. zł. Wpłacenie tej kwoty kończyło sprawę i zmywało winy. Tym samym p. Kozub miał się w sposób niemal bezbolesny

wywinąć z perfidnego oszustwa, kładącego się cieniem na prawidłowości całych rozgrywek tarnowskiej okręgówki oraz arbitrów i działaczy w komplecie. Tę operację nazwać należy przekręcaniem przekrętu.

Żałować należy, że członkowie Wydziału Dyscypliny TOZPN-u nie pochyliłi się z należytą refleksją nad linią obrony Seweryna Kozuba, sprowadzającą się do

naiwnej ucieczki w dyskwalifikującą arbitra ligowego naiwność, za którą stoi brak należytego nadzoru nad okołomeczowymi wydarzeniami skutkujący fałszowanie dokumentów, w celu przekręcenia rezultatów ligowej rywalizacji. Taką postawę należało ocenić z całą surowością, adekwatnie do przewin i skutków środowiskowych czynu. Takie zachowania dają podstawy do sformułowań „Okrągówka – patologia” zamieszczonego we wpływowym w sportowym środowisku portalu „WESZLO.PL”, gdzie „kręactwa i kombinowania” uznano za immanentną cechę futbolu, w tym futbolu tarnowskiego, składowej MZPN.

Teraz sprawa zachowania arbitra głównego meczu pomiędzy Strażakiem Mokrzyńska i Olimpią



Bucze trafi do Związkowej Komisji Odwoławczej Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Czekamy na ostateczne rozstrzygnięcie.

JERZY NAGAWIECKI



W weekend 12-13 sierpnia br. odbył się VIII Memoriał im. Tadeusza Szybińskiego, który zapisał piękną kartę historii miejscowego klubu Czarni. W 1960 został sekretarzem LZS Czarni Staniątki, kilka miesięcy później był już prezesem klubu. I funkcję tę - z krótką przerwą - znakomicie sprawował do śmierci w 2009 roku, akurat kilka dni po jubileuszu 60-lecia klubu.

Czarni Staniątki, od wielu lat pod kompetentną prezesurą Adama Gawlika, nie zapomnieli o wielce zasłużonej postaci. Rokrocznie jest orga-

nizowany w Staniątkach Memoriał im. Tadeusza Szybińskiego, zapewne w formie najlepszej z możliwych. Rywalizacją na arenach sportowych.

VIII Memoriał im. Tadeusza Szybińskiego

Tak było i teraz, podczas turniejów siatkówki plażowej, tenisa stołowego, szachów, w trakcie biegu dookoła Staniątek i oczywiście na boiskach piłkarskich. W rywalizacji szachistów triumfowali w poszczególnych kategoriach: Natalia Dziża (UKS Goniec Staniątki) i Michał Glaz (UKS Goniec Staniątki); Zuzanna Kozicka (UKS Goniec Staniątki) i Tomasz Zawadzki (LUKSS

zajął: Football Team, Dąb Zabierzów Bocheński, Górnik Wieliczka, Wolni Kłaj i Westovia Tarnów. W gronie młodzików nie miała sobie równych Garbarnia Kraków, która w finale wygrała z Turbaczem Mszana Dolna 5-0. Dalsze miejsca: Szkoła Futbolu Staniątki, Słowik Olkusz, Górnik Wieliczka, TS Wieliczanka.

(KT, JC)



Piłkarz, później lekkoatleta (skok w dal) Zdzisław Nowak – uczestnik IO w Amsterdamie; urodzony we Lwowie hokeista na lodzie Kazimierz Sokołowski - uczestnik olimpiad w Lake Placid i Garmisch-Partenkirchen, założyciel sekcji hokejowej Metalu; Maria Kusion-Bibro-Pokorny - najlepsza w historii Tarnowa lekkoatletka, olimpijka z Melbourne i Rzymu; pingpongista Józef Korus – mistrz Polski w grze mieszanej; reprezentacyjny bokser Stanisław Żydaczek, w tej samej dyscyplinie Józef Maternowski, Czesław Lenkiewicz, Zenon Skrzypowski oraz futbolista-bramkarz Stanisław Gonet – zawodnik kadry Polski w juniorów - oto plejada gwiazd związanych z tarnowskim Metalem. Wymienionych i wiele jeszcze innych sportowców mistrzów wspomniano podczas uroczystości jubileuszowych 95-lecia klubu, które miały miejsce 1 września br. w auli PWSZ w Tarnowie.

Liczna publika, dziarska choć (przeważnie) wiekowa, z rozrzwinięciem rozprawiła o klubie, którego zasług trudno przecenić. Nic w tym dziwnego, skoro przez dziesięciolecia Metal zajmował znaczący sektor sportu miasta położonego nad Białą i Dunajcem, ubogacąc tarnowską kulturę fizyczną oryginalną tradycją oraz sukcesami o ogólnopolskim wymiarze.

Powtórka z historii

Wspominając początek KS Metal należy pamiętać, że w 1920 roku ukończono rozbudowę Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego, znaczącego dla Tarnowa nowoczesnego przedsiębiorstwa przemysłowego Polskich Kolei Państwowych. W sąsiedztwie zakładów powstało osiedle robotnicze. Pracę w największej firmie miasta podjęło wówczas wielu młodych mężczyzn powracających z wojny polsko-bolszewickich. Po fajrancie chcieli uganiać się za futbolówką.

Tarnów początku lat dwudziestych XX stulecia zamieszkiwało ponad 35 tys. ludzi, w tym z górą 15 tys. wyznania mojżeszowego. Futbolową przestrzeń wypełniały: Tarnovia – klub miejscowej inteligencji i mieszczaństwa, z galicyjskim rodowodem, Samson – największy i najbardziej aktywny żydowski zespół rocznik 1912 oraz nowopowstały, robotniczy Kolejowy Klub Sportowy, którego początków można szukać jesienią roku 1921, kiedy to zawiązywał się komitet organizacyjny klubu. Wymienione wyżej zespoły potykały się w rozgrywkach klas B i C, w trójkącie: Tarnovia, Samson, Kolejarz rozgrywano w międzywojniu tarnowskie derby. Przynależność do poszczególnych zespołów nierzadko wymykała się spoza zarysowanego powyżej podziału. I tak to w derbach Tarno-

via – Metal Jasiek Ziemian, napastnik „kolejarzy”, rywalizował z rodzonym bratem Józkiem, obrońcą „biało-czerwonych”...

Pierwszym prezesem Kolejarzy wybrano Józefa Blicę. W inicjalnym statucie stowarzyszenia rozstrzygnięto barwy klubu. Koszulki miały być w biało-czarne podłużne pasy, zaś spodenki i getry białe. Metalowcy początkowo biegali za futbolówką nad Białą, gdzie kawałek łąki zamienili na prowizoryczne boisko. Wymarzony klubowy stadion, z ogro-

95 lat Metalu Tarnów

Imponująca siła trwania

dzonym boiskiem, powstał trzy lata później, przy ul. Warsztatowej. Zakupiono niezbędny sprzęt. Klubową szatnię urządzono w kolejowych wagonach. KKS Metal szybko nabierał wielowymiarowego charakteru. Początkowo piłkarski klub obrosła kolejnymi sekcjami: lekkoatletyczną, siatkarską, gimnastyczną, kręglarską, pingpongową, narciarską, koszykarską, bokserską, hokejową, kolarską. Rozwój wymagał infrastruktury. W 1929 roku stadion wzbogacił się o trybuny, w 1932 roku powstała pierwsza w Tarnowie bieżnia lekkoatletyczna, 1933 roku na stadionie wybudowano kort tenisowy.

Lata chwały

W pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej Kolejowy KS odrodził się z większą niż wcześniej siłą. Działalność podjęto na wielu frontach, w szczytowym okresie w 15 sekcjach. Klub zyskał możnego sponsora. Patronacką pieczę roztoczyły Zakłady Mechaniczne – przedsiębiorstwo sektora

zbrojeniowego. W latach 1951-57 otrzymał nazwę Stal. Zrazu pojawiły się też znaczące sukcesy infrastrukturalne i sportowe. Wśród tych pierwszych należy odnotować wykonanie nowego budynku klubowego, modernizację trybun i przede wszystkim budowę hali sportowej, ukończonej w 1957 roku. (Widownię dostawiono w 1966 roku). Grono inicjatorów inwestycyjnych przedsięwzięć stanowili: Stanisław Pietrzyk, Franciszek Fronczyk, Wiktor Kocik i Stanisław Niedzielski.

Równolegle o sportowcach Metalu (nazwę przyjęto w 1957 roku) zaczęło być głośno na szerszej, wojewódzkiej i krajowej arenie. Najwięcej sukcesów przysporzyli bokserzy i piłkarze. Pięściarski Tarnów szczycił się Stanisławem Żydaczkiem, kadrowiczem u Feliksa Stamma, który, dwukrotnie stawał na podium mistrzostw Polski w 1961 i 1964 roku. W II-ligowym Metalu, boksowali także: wicemistrz kraju Eugeniusz Baca, brązowi medaliści MP: Józef Maternowski, Jan Madej, Antoni Banda, a także Zenon Skrzypowski.

Futboliści nie zamierzali pozostawać w cieniu bokserów. Pierwszy w dziejach klubu awans do III ligi wywalczyli w 1954 roku. W zespole trenera Władysława Lemieszki występowali: Fryderyk Baran, Wiesław Stefan, Tadeusz Zatorski, Szczepan Potępa, Tadeusz Janus, Artur Łoś, Józef Mikuta, Stanisław Sikora, Mieczysław Grzybowski, Franciszek Lis, Marian Derłaga I, Franciszek Broda, Józef Karaś, Tadeusz Potępa, Stanisław Boryczko.

Dwa lata później team juniorów, z opiekunem Władysławem Wroną, zdobył mistrzostwo województwa krakowskiego, pokonując kra-



kowską Wisłę 1-0. Najlepsi „Metalowcy”: Józef Łukasik i Jerzy Sutkowski trafili następnie do reprezentacji województwa krakowskiego.

Na kolejny sukces czekano blisko lat 10. W roku 1965 drużyna juniorów Metalu, prowadzona przez trenera Jana Matuszka, wywalczyła wicemistrzostwo województwa. To czas, kiedy w klubie z ul. Warsztatowej kształtował się talent Stanisława Goneta. Nieprzeciętne umiejętności Staszka dostrzeżono w Warszawie. Golekiper z Tarnowa już w 1966 roku występował w reprezentacji kraju. Grał razem z Lubańskim, Gorgoniem, Musiałem... Szybko trafił do seniorskiej jedenastki klubu, z którą awansowała do krakowskiej ligi okręgowej. Rok później grał już w Wiśle Kraków i przez kolejnych 13 sezonów był czołowym bramkarzem ekstraklasy.

W owym czasie Metal reprezentował także Andrzej Madej. Wychowanek klubu mając 17 lat zadebiutował w pierwszej drużynie i zapewnił sobie stałe miejsce. Występował na lewej pomocy. Podczas gali 95-lecia p. Andrzej gromadził odznaczenia, tryskał humorem, opowiadał o futbolowej przygodzie, o boiskowych i trenerskich dokonaniach. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku Metal dwukrotnie występował w III lidze, mierzył się z Hutnikiem, Garbarnią, Sandecją, Unią Tanów. Jednoroczne pobyty w sezonach 1976/77 i 1978/79 kończyły się spadkami.

Polityką w sport

Gierkowska reforma administracyjna roku 1975 nadała Tarnowowi rangę województwa. Z dnia na dzień podniesiono status decyden- tomu politycznym i administracyjnym wcześniej ledwie powiatowego rozmiaru. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 1979 roku władze społeczno-polityczne Tarnowa, kierując się nieodgadnionymi przesłankami, podjęły decyzję o fuzji trzech klubów: Tarnovii, Metalu i Tamelu w jeden klub pod nazwą Międzyzakładowy KS Tarnovia. Bezrefleksyjnie próbowano połączyć inteligencje i robotnicze tradycje. Przy okazji zniszczono ZKS Tamel, klub powstały w roku 1952 przy Fabryce Silników Elektrycznych, początkowo pod nazwą Stal M-7, drużynę która

95 lat minęło...

Jubileusz 95-lecia świętował Metal oficjalnie i na sportowo. Najpierw, 25 sierpnia br., zorganizowano festyn. Na boisku wystąpiło blisko 200 skrzatów i zaków, a następnie odbył się koncert grupy Wasabi, Studio Rocka Pawła Mazura oraz gwiazdy wieczoru zespołu TOTENTANTZ. Gastronomia i słodkości dopełniły całość imprezy.

Uroczyste spotkanie podsumowujące 95-lecie KS Metal zorganizowano 1 września w auli PWSZ w Tarnowie. W gronie zgromadzonych działaczy, sportowców, sympatyków i przyjaciół Metalu byli także: wicewojewoda Małopolski Józef Gawron, wiceprezydent Tarnowa Dorota Krakowska, etatowy członek Zarządu Powiatu Jacek Hudyma, dyrektor Wydziału Sportu UM Tarnowa Marek Baran. Władze piłkarskie reprezentowali: prezes MZPN Ryszard Niemiec, członek Prezydium Zarządu MZPN Jerzy Nagawiecki oraz wiceprezes TOZPN Jerzy Sysło.

Podczas gali odznaczono i nagrodzono najbardziej zasłużonych działaczy. Złote Krzyże Zasługi otrzymali Tomasz Gawron i Stanisław Racibor, Brązowymi Krzyżami Zasługi uhonorowano natomiast Ryszarda Chrzanowskiego i Andrzeja Nowoświata.

w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia z powodzeniem rywalizowała w klasie „A z Okocimskim, Sandecją, Metalem, Unią Niedomice, BKS Start Bielsko, Dunajcem Nowy Sącz, Wiczystą. Podobny los spotkał Metal. Na obiektach przy ul. Warsztatowej życie praktycznie zamarło. Uchowali się tylko bokserzy w sekcji Tarnovia-Metal.

Ratunkiem dla zasłużonego klubu Tarnowa, rocznik 1922, okazały się czas pierwszej „Solidarności”. Niezgoda środowiska na polityczną inżynierię zaowocowała decyzjami o reaktywacji klubu. Powstały komitet założycielski: Zbigniew Skoczylas – przewodniczący oraz Emil Pabian, Andrzej Madej, Józef Leśniak, Eugeniusz Król, Kazimierz Marszałik, Zygmunt Kornaś, Stanisław Duch, Zbigniew Witos, Jerzy Uniłowski, Władysław Rycyk, Roman Kozioł, Michał Małek, Bogdan Ramian, który 4 maja 1981 roku podjął uchwałę o wznowieniu działalności ZKS Metal. Do bokserów dołączyli futboliści oraz brydżyści i pingpongiści, z czasem siatkarze. Niestety dawnej rangi i prestiżu nie udało już się przywrócić.

Etapy degrengolady

Ukształtowana po roku 1989 nowa rzeczywistość III Rzeczypospolitej spowodowała rozbrat sportu i państwowego przemysłu, zmiotła zakładowe KS. W 1992 roku Zakłady Mechaniczne, na mocy sądowych orzeczeń, przekazały sportowe obiekty klubowi. Metal stał się samodzielny podmiotem, musiał wyżywić się sam. Aby sprostać nowym wyzwaniom Zarząd, z prezesem Henrykiem Łabędziem i wiceprezesem Janem Curyło, pozbył się hali sportowej oraz świetlicy. Trzy lata później rozebrano trybuny, miejsce urzędowania miejscowego półświatka. Klub wchodził w fazę istnienia... teoretycznego. Z misją ratunkową pospieszył lokalny hurtownik, Tomasz Gawron. Pod koniec 2001 roku objął funkcję prezesa Metalu. Do klubu zwerbował go ówczesny trener Kazimierz Curyło.

Początki okazały się obiecujące. A-klasowy zespół po 4 latach zagościł w IV lidze. Równocześnie juniorzy awansowali do małopolskiej ligi. Radość trwała krótko, ledwie jeden sezon. Nowy sponsor nie był w stanie utrzymać zespołów na

95 lat minęło...

Złotą odznakę „Za Zasługi dla Sportu” otrzymał Andrzej Madej, srebrną odznaczono Ryszarda Chrzanowskiego. Emil Pabian uhonorowany został przez prezydenta Tarnowa „Dukatem Tarnowskim 2017”. Listy gratulacyjne od prezydenta Romana Ciepieli otrzymali: Ryszard Chrzanowski, Tomasz Gawron, Henryk Łabędź, Andrzej Madej i Stanisław Reczek.

Prezes MZPN Ryszard Niemiec przekazał dostojnemu jubilatowi gratulacje od Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz z paterą oraz puchar i medal 105-lecia MZPN. W okolicznościowej mowie red. Niemiec uwypuklił trudne zwroty w historii klubu, zwrócił uwagę na moc siły witalnych drzemących od zawsze w Metalu, które sprawiają, że tarnowski 95-latek żyje, cieszy się dobrym zdrowiem, jest otwarty na pracę z młodzieżą, posiada rozwojowe ambicje.

MZPN przyznał ponadto wyróżnienia ludziom związanym z Metalem. Odznaką Zasłużonego Działacza MZPN otrzymał Emil Pabian. Złotymi Honorowymi Odznakami MZPN nagrodzono: Jerzego Gawlika i Adama Wajsa, srebrnymi uhonorowano: Tomasza Gawrona, Antoniego Górkę, Ryszarda Chrzanowskiego, Jacka Czarnika, Tadeusza Papugę i Jana Lisiaka, a brązowe otrzymali Marcin Tubek, Grzegorz Kot, Jakub Drwał oraz Piotr Kolbusz.

wojewódzkim poziomie. W 2008 roku nastąpiło rozwiązanie pierwszej drużyny.

Odnowa

- Spotkała mnie fala krytyki ze strony kibiców – wspominał podczas gali 95-lecia klubu prezes Gawron. - Nikt już nie pamiętał o latach wcześniejszych. Denerwowały mnie niepochlebne opinie i pytania mieszkańców Tarnowa: czy Metal jeszcze istnieje? Pomyślałem – dam radę! Pomny doświadczeń, wiedziałem, że nie wystarczy tylko pieniądze. Musi nastąpić praca od podstaw, czyli szkolenie dzieci i młodzieży w pełnym profesjonalizmie. Opatrzność czuwała i zesłała ludzi, którzy okazali się dla naszego klubu prawdziwym skarbem: Ryszarda Chrzanowskiego – człowieka od wszystkiego, choć oficjalnie tylko sekretarza i skarbnika, a także bardzo aktywni członkowie Zarządu: Andrzej Nowoświat, Grzegorz Kot, Stanisław Reczek, Stanisław Racibór, Jerzey Kacer i Ludwika Gawron oraz nestor, człowiek-encyklopedia Emil Pabiana.

Wsparcie finansowe klub uzyskał od prezesa Zarządu spółki Zakłady Mechaniczne, Henryka Łabędzia. Niewątpliwym sukcesem prezesa Gawrona było pozyskanie Jakuba Drwala – koordynatora i założyciela szkoły piłkarskiej, Piotra Kolbusza – człowieka pełnego charyzmy, pomysłów i chęci do pracy z dziećmi, a także Marcina Tubka, Marcina Gruszki, Kacpra Zapalę, Tomasza Onaka, Bartosza Nakończego. W 2014 roku do klubu trafił Jacek Czarnik - trener pierwszej drużyny.

Dali radę. Dziś stadion przy ul. Warsztatowej tętni życiem. Zachęta: estetyczne obiekty klubowe, orestaurowane szatnie, nowoczesna trybuna, profesjonalna praca z młodzieżą. Wszystko to sprawia, że działacze z optymizmem patrzą w przyszłość. Efektem powyższych zabiegów był tegoroczny awans drużyny seniorów do ligi okręgowej.

JERZY NAGAWIECKI

PS. Metal posiada swój hymn. Jego inicjatorem był dawny piłkarz Tadeusz Papuga. Słowa napisał Marek Gaszyński a muzykę Zbigniew Angelo Bielecki.

Z PODWÓRKA NA STADION O PUCHAR TYMBARKU

PIERWSZY KROK DO ŚWIATA WIELKIEJ PIŁKI

Trwają zapisy do XVIII edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. Udział w rozgrywkach daje dzieciom szansę spełnienia marzeń o spotkaniu z reprezentantami Polski i zagraniciu na stadionie PGE Narodowym. Zapisy do nowej edycji potrwać do 30 września.

Miliony dzieci budzą się codziennie, myśląc tylko o jednym – aby móc realizować swoją pasję. Wracając pędem ze szkoły, żeby wybiec na podwórko, ustawić bramki z plecaków i odtworzyć akcje Realu Madryt czy Barcelony, które oglądali z wyiekami na twarzy dzień wcześniej. Na takich osiedlach kształtowały się kariery Neymara czy Zlatana Ibrahimovicia, a po polskich podwórkach jeszcze kilka lat temu biegali m.in. Arkadiusz Milik czy Piotr Zieliński. Dziś filary reprezentacji Polski, toczący boje we włoskiej Serie A ramię w ramię z gwiazdami z całego świata. Kiedyś

Arek i Piotrek, rozgrywający z kolegami z klasy i osiedla pierwsze mecze w turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”.

PRZYGODA DLA KAŻDEGO, FINAŁ NA NARODOWYM DLA NAJLEPSZYCH

Turniej organizowany przez Polski Związek Piłki Nożnej od 11 lat sponsorowany jest przez markę Tymbark, a od roku także przez firmę Electrolux. Już ponad 1,6 mln dzieci wzięło udział w dotychczasowych edycjach Turnieju, którego głównym celem jest zachęcanie dzieci do aktywności fizycznej. Najważniejszym aspektem rozgrywek jest zabawa i przyjemność z gry. Warto jednak pamiętać, że na kolejnych etapach dzieci są pod baczna obserwacją trenerów młodzieżowych repre-

zentacji Polski, którzy wyławiają największe talenty i pomagają im spełnić marzenia o piłkarskiej karierze i założeniu reprezentacyjnej koszulki. Aż 27 spośród 80 zawodniczek i 46 z 80 piłkarzy uczestniczących w poprzedniej edycji rozgrywek zostało powołanych na Letnią Akademię Młodych Orłów, gdzie trenowali pod okiem Marcina Dorny, Bartłomieja Zalewskiego, Dariusza Dźwigały czy Niny Patalon.

Jak co roku, dziewczęta i chłopcy uczestniczący w Turnieju podzieleni są na trzy kategorie wiekowe – U-8, U-10 i U-12. Wszyscy rozpoczną rozgrywki najpierw w swoich miastach i gminach, gdzie stawką jest awans do Finałów Wojewódzkich, aby na nich powalczyć o mistrzostwo województwa i wyjazd do Warszawy na Finał Ogólnopolski. To tam najlepsi powalczą o Wielki Finał na stadionie PGE Narodowym. Nagrodą



główną dla zwycięzców będzie możliwość obejrzenia meczu kadry Adama Nawalki i osobistego spotkania z reprezentantami Polski. Warto przy tym pamiętać, że uczestnictwo w Turnieju to jedna zaledwie trzech okazji, by zagrać na jednym z najpiękniejszych stadionów na świecie – pozostałe to gra w finale Pucharu Polski i reprezentacji Polski.

„Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” to również promocja zasad fair play, ponieważ za wzorowe zachowania na boisku oraz poza nim zawodnicy, trenerzy a nawet kibice mogą zostać

przez sędziego nagrodzeni „Zieloną Kartką Fair Play”. W poprzedniej edycji rozdano 170 takich kartek.

JAK ZGŁASZAĆ DRUŻYNY I KTO MOŻE ZAGRAĆ

Zespoły można zgłaszać do 30 września przez stronę www.zpodworkanastadion.pl. Każda drużyna U-8 musi liczyć przynajmniej 5, a w U-10 i U-12 6 zawodników. Turniej jest wyjątkową okazją do sportowej rywalizacji dla najmłodszych dzieci do lat 8 oraz dziewczynek, które stanowią co roku ponad 1/3 uczestników.

Tak jak w poprzednich latach w rozgrywkach uczestniczyć mogą Szkoły Podstawowe, Uczniowskie Kluby Sportowe, Akademie Młodych Orłów, a także organizacje prowadzące działalność sportowo-edukacyjną. W tym roku, po raz pierwszy w historii, do rywalizacji mogą przystąpić również Kluby Sportowe, rejestrując zawodników według zasad zawartych w regulaminie turnieju. Za udział każdej drużyny w rozgrywkach opiekunowie otrzymają oryginalną koszulkę treningową. Pierwsze mecze zostaną rozegrane już w październiku.

Skala Turnieju oraz formuła i poziom rozgrywek sprawiają, że w Turnieju zagrało wielu obecnych reprezentantów Polski, różnych kategorii wiekowych, takich jak Arkadiusz Milik, Piotr Zieliński, Tomasz Kędziora, Bartosz Bereszyński, Marcin Kamiński, Bartosz Salamon, Igor Łasicki czy Paulina Dudek.

Szczegółowe informacje o Turnieju znajdują się na stronach: www.zpodworkanastadion.pl oraz www.pzpn.pl

Dodatkowych informacji udzielają:
Ewa Szumowska – osoba odpowiedzialna za Turniej z ramienia PZPN: adres e-mail: ewa.szumowska@pzpn.pl, tel. 22 551 22 26, +48 501 770 043

Daniel Karaś – osoba odpowiedzialna za Turniej z ramienia firmy Tymbark: adres e-mail: d.karas@maspex.com, tel. 33 870 84 55, +48 502 195 114

Kontakt z mediami:
Marek Buklarewicz, Arskom Group, adres e-mail: m.buklarewicz@arskom.pl, tel. 730 928 600
Paweł Drazba, PZPN, adres e-mail: pawel.drazba@pzpn.pl, tel. 22 551 22 23

Dorota Liszka, Tymbark, adres e-mail: d.liszka@maspex.com, tel. 33 870 82 04

XXII Memoriał im. Piotra Nowackiego

24 sierpnia 2017 na obiekcie Skalnika Kamionka Wielka odbył się XXII Memoriał poświęcony pamięci tragicznie zmarłemu koledze Piotrowi Nowackiemu. Był młodym, utalentowanym sędzią III ligi z Kolegium Sędziów Nowy Sącz, zginął w 1995 w drodze na mecz w Krakowie.

Jak co roku na turniej zostały zaproszone reprezentacje Kolegiów Sędziowskich zrzeszonych w Małopolskim Związku Piłki Nożnej. W sumie osiem drużyn. Tuż przed rozpoczęciem rozgrywek okazało się, że ze względu na epidemię grypy żołądkowej w turnieju nie wystąpi drużyna Nowy Sącz Girls, składająca się z sędzin należących do Komisji Sędziowskiej w Nowym Sączu, uzupełniona o zawodniczki KS Starówka Nowy Sącz (III liga kobiet).

Przed rozpoczęciem memoriału przedstawiciele KS Nowy Sącz złożyli wiązankę na grobie zmarłego kolegi. Następnie ksiądz prałat Józef Wojnicki koncelebrował mszę świętą w intencji Piotra oraz wszystkich sędziów, którzy odeszli w tym roku. Byli obecni na niej sędziowie oraz goście Memoriału.

W przerwie między spotkaniami w grupach odbyło się uroczyste otwarcie Memoriału. Gości przywitał Przewodniczący Komisji Sędziowskiej w Nowym Sączu Konrad Kolak wraz z Prezesem Kolegium Sędziów OZPN Stanisławem Brożkiem. Wśród przybyłych znaleźli się między innymi: rodzina Nowackich, Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN Andrzej Sękowski, Prezes OZPN w Nowym Sączu Robert Koral oraz jego zastępca Antoni Ogórek, byli Prezesi OZPN-u Marian Kuczaj i Zbigniew Stępnowski, Prezes Podokręgu Piłki Nożnej w Gorlicach Zbigniew Augustyn, Wiceprezes Podhalańskiego PPN Bogusław Górnik. Po powitaniu drużyn i oficjeli wznowiono rozgrywki na obiektach Skalnika.

W najważniejszym meczu turnieju, czyli w finale, spotkały się ekipy Nowego Targu i Limanowej. Po zaciętym i bardzo wyrównanym spotkaniu drużyna z Podhala wygrała 2:1. Po końcowym gwizdce sędziego „Górale” odtęczyli taniec radości na boisku.

Po sportowych zmaganiach odbyło się uroczyste wręczenie nagród i pucharów. Królem strzelców został Krzysztof Łukaszczyk (Nowy Targ). Odebrał on pamiątkową statuetkę oraz koszulkę drużyny Sandecji Nowy Sącz z podpisami wszystkich zawodników pierwszej drużyny którą wręczył mu dyrektor sportowy Sandecji Nowy Sącz Arkadiusz Aleksander. Najlepszym zawodnikiem wybrano Tomasza Śmierciaka (Limanowa), a najlepszym bramkarzem okrzyknięto Michała Fudalę (Brzesko).

Dobrym podsumowaniem XXII memoriału im. Piotra Nowackiego były słowa Prezesa A. Sękowskiego, który podczas ceremonii zamknięcia turnieju powiedział, że memoriał nie jest zwykłym turniejem sędziowskim, ale ma specjalną rangę związaną z upamiętnieniem Piotra oraz pozostałych zmarłych kolegów sędziów. Jest na nim miejsce nie tylko na sportowe emocje, ale również na chwilę refleksji i zadumy.

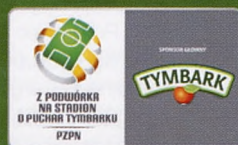
Kolejność końcowa: 1. KS Nowy Targ, 2. KS Limanowa, 3. KS Brzesko, 4. KS Kraków, 5. KS Gorlice, 6. KS Bochnia, 7. KS Nowy Sącz.

KS NOWY TARG: Kamil Arendarczyk Br, Krzysztof Łukaszczyk, Krzysztof Majewski Kpt, Bartłomiej Skoczyk, Mariusz Zoń, Wojciech Warmuz, Marcin Tyra, Damian Firek i Stanisław Mitoraj. Osobami towarzyszącymi drużynie byli Bogusław Górnik, Andrzej Nowobilski, Jerzy Drabik, Marek Ciężobka i Marcin Tesarski.

(KK) sedziowiens.pl



XVIII EDYCJA TURNIEJU Z PODWÓRKA NA STADION O PUCHAR TYMBARKU



ORGANIZATOR



GŁÓWNY SPONSOR



BRĄZOWY SPONSOR



JAK ZGŁOSIĆ DRUŻYNĘ?

1 KLIKNIJ W „ZGŁOŚ DRUŻYNĘ” NA STRONIE WWW.ZPODWORKANASTADION.PL

2 ZALOGUJ SIĘ LUB ZAREJESTRUJ KONTO NA WWW.LACZYNASPIŁKA.PL

3 ZNAJDŹ SWÓJ PODMIOT W BAZIE LUB ZGŁOŚ NOWY

4 DOTYCZY UKS-ÓW I PODMIOTÓW PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ SPORTOWO-EDUKACYJNĄ

DO 30 WRZEŚNIA WYPEŁNIJ FORMULARZ ZGŁOŚZENIOWY DO TURNIEJU

Wiesław Biernat

Sześć dekad z piłką

- Pewnikiem nie mogło stać się inaczej. Tradycje rodzinne wręcz zmuszały, aby futbol odgrywał w Twoim życiu bardzo ważną rolę.

- Nie da się ukryć. Ojciec, Jan Biernat, był długoletnim działaczem sportowym i piłkarskim. I nie tylko dla mnie, działaczem wielce zasłużonym. Był odznaczony Srebrną Odznaką PZPN, Złotą Odznaką KOZPN i wieloma odznaczeniami sportowymi.

- Sagę Biernatów zaczęto pisać, gdy najpierw był piłkarzem.

- Ojciec rozpoczynał karierę jeszcze w latach 30. ubiegłego wieku. Wraz z czterema braćmi grał najpierw w Jutrzence, a później w Bocheńskim KS. Sezonowo pracował w Ośrodku Sportowo-Rekreacyjnym w Chodonicach nad Rabą. Po II wojnie światowej, pracując na PKP, działał w latach 1945-1957 w Bocheńskim Klubie Sportowym jako kierownik drużyny i członek zarządu.

- 1957 to rok powstania Podokręgu Piłki Nożnej w Bochni.

- Zgadza się. Właśnie od 1957 roku ojciec pracował w Komisji Gier i Dyscypliny, był weryfikatorem, a później długoletnim członkiem Zarządu. Zawsze służył pomocą i doradą istniejącym i powstającym klubom i ich działaczom, a także zawodnikom i sędziom. Cechowała go wysoka kultura osobista, skromność i otwartość do ludzi. Sport stanowił dla niego siłę dającą zdrowie i energię oraz zainteresowanie do końca życia. Przeżył 92 lata..

- Ten bakcyl futbolowy musiał zarazić Ciebie. Podobno Twoje pierwsze zdjęcie sportowe pochodzi z 1945 roku. Miałeś całe dwa lata...

- To nader cenna pamiątka w domowym archiwum. Grałem w MKS-ie Bochnia, Stoczniovc Gdańsk i oczywiście Bocheńskim KS.

- Skąd wzięło się na tej mapie Wybrzeże?

- Bo studiowałem na SNWF, w Gdańsku-Oliwie. A po ich ukończeniu wróciłem do Krakowa na WSWF. Pracę magisterską pisałem u profesora Zygmunta Jesionki i opisałem w niej stan piłkarstwa na terenie Podokręgów Bocheńskiego i Tarnowskiego, czyli obecnego obszaru TOZPN, na przełomie lat 60. i 70. Odwiedziłem, uwidocznilem na zdjęciach i opisałem ówczesny stan bazy, zawodników, trenerów, działaczy i sędziów. Ta wiedza, bieżąco aktualizowana, pozwalała mi kompetentnie działać w tym rejonie przeszło 50 lat.

- Praktycznie z marszu stałeś się po studiach trenerem BKS...

- ... a równocześnie przestałem być jego zawodnikiem. Tak czasem bywa w piłce, że następuje błyskawiczna zmiana ról. To było w 1968 roku, gdy zaistniała potrzeba objęcia

funkcji trenera. Prowadziłem Bocheńskiego przez cztery lata. Byłoby mało odpowiedzialne, aby łączyć uprawianie futbolu ze szkoleniem. Zwłaszcza, że już od 1965 roku zaistniała trzecia sfera działalności.

- Ta sędziowska.

- Istotnie. Byłem sędzią, choć z przerwami, do 1989 roku. Doszedłem do pułapu II ligi, gdzie przesędziowałem 72 mecze. W sumie zaś uzbierało się tych spotkań ponad 750. Od 1991 został obserwatorem szczebla centralnego, którą to funkcję sprawowałem aż do 2008, a na szczeblu MZPN do 2014. Później byłem delegatem szczebla centralnego i z ramienia MZPN do końca sezonu 2016/17.

- Oprócz wieloletniej pracy z młodzieżą jako nauczyciel wf, trener, działacz Szkolnego Związku Sportowego i prezes UKS, działałeś w sporcie m.in. jako przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w województwie bydgoskim, a następnie jako wiceprezes Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS w Tarnowie.

- W tym czasie pełniłem funkcję członka Zarządu Tarnowskiego OZPN, w okresie 1976-1984 i z przerwami w latach 90. Działalem jednocześnie w Komisji Sędziowskiej i Zarządzie Podokręgu w Bochni, by od 1999 być jego wiceprezesem, zaś od 2004 roku prezesem Podokręgu w Bochni. Trwało to kadencję, w trakcie której Podokręg obchodził jubileusz półwiecza działalności.

- Posiadasz Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Medal i Złotą Odznakę PZPN oraz odznaczenia związku wojewódzkiego, tak KOZPN jak i MZPN. Aktualnie jesteś członkiem Prezydium Zarządu MZPN od roku 2000, gdzie w 2003 pełniłeś funkcję wiceprezesa d/s organizacyjnych. Ponadto byłeś z ramienia Zarządu MZPN członkiem, a następnie przewodniczącym Społecznej Rady Wojewódzkiego Ośrodka Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Krakowie przy ul. Szablowskiego. Zaś od 2008 roku, po utworzeniu przez MZPN własnego ośrodka i założeniu szkół sportowych piłki nożnej w Nowej Hucie, zostałeś pierwszym dyrektorem tej także potrzebnej placówki (2008-2011). Skąd się bierze ogromna wszechstronność na tak wielu płaszczyznach?

- Dotychczasowa wiedza ogólna i sportowa, doświadczenia niemal z każdego punktu odniesienia (zawodnik, trener, sędzia, działacz plus organizator i zarządzający kulturą fizyczną na szczeblu powiatu, województwa, abstrahując wcześniej od klubu), to wszystko niezależnie od pasji pozwala mi być przydatnym na różnych pozycjach swoich funkcji zawodowych. Tak w podokręgu, okręgu jak i MZPN.

- Szkoła o profilu piłkarskim to wdzięczny temat do rozmowy?

- Wdzięczny o tyle, że ambicją MZPN było mieć własny ośrodek szkoleniowy dla młodzieży. Stworzono go na optymalnej bazie, utworzono dwie jednostki na poziomie gimnazjum i liceum. Był to jednak trudny okres, bo przecież działała w Krakowie dysponująca pokaźnym doświadczeniem SMS przy ul. Szablowskiego, co zmuszało do wzbogacania oferty w celu przekonania zawodników, rodziców i trenerów do nowej placówki. Ponadto rodziły się na starcie nieporozumienia, trzeba było często wyjaśniać, że „my” to nie „oni”. Istniały też inne przeciwności, przy rekrutacji trzeba było podejmować działania o charakterze formalno-prawnym, organizacyjnym, porządkowym i dyscyplinującym, skoro skupialiśmy młodzież z różnych ośrodków. Ważne też było zabezpieczenie spraw finansowych. Zawarte umowy - w zakresie szkolnictwa w Wydziale Edukacji Urzędu Miasta Krakowa oraz w zakresie sportu z PZPN - były na tyle mocnym fundamentem, że przez kolejne lata funkcjonowania szkoła aż do dziś z wielu pierwotnych form nie zrezygnowała. Zdecydowana większość ukształtowanych form działalności jest kontynuowana do teraz. Zatem warto było. Tak samo jak przygotowanie następców kadrowych, którzy świetnie sprawdzili się w następnych latach, choć wcześniej nie mieli styczności z pracą dydaktyczno-wychowawczą.

- Z pozycji wieloletniego sędziego i obserwatora, jak postrzegasz obecną kondycję środowiska sędziowskiego?

- Małopolskie środowisko sędziowskie przeżywało wzloty i upadki. Po latach wielu sukcesów, kiedy nasi sędziowie stanowili dużą siłę w kraju (Aleksander Suchanek, Edward Iwański, Wiesław Bartosik, Edward Norek, Stefan Socha, Janusz Hańderek, etc.) mniej więcej na przełomie XX i XXI wieku nastąpił kryzys. Trwa on niestety do dziś, a stan posiadania z pewnością nie oddaje możliwości. Mam jednego sędziego na poziomie ekstraklasy, żadnego w I lidze, tylko czterech sędziów na poziomie II ligi. A na konto środowiska pracują ... kobiety, kilka z nich sędziuje na najwyższym poziomie rozgrywek. Jak na armię 1200 sędziów to bardzo



Na zdjęciu Wiesław Biernat - prezes honorowy PPN Bochnia

skromny dorobek. Nowa fala sędziowska charakteryzuje się tym, że są to ludzie bardzo ambitni, dużo lepiej wykształceni, ale bardzo niecierpliwi i żądni uzyskiwania awansów zbyt szybko. Nie ma pełnego przekonania do własnej pracy, natomiast oczekiwania a nawet roszczenia są duże. Dlatego też rola obserwatora i działacza sędziowskiego, mentora jest teraz znacznie trudniejsza. Bo widać u sędziów mniejszą znajomość i obycie w zakresie organizacji klubu, sportu, przepisów, regulaminów, co niekiedy utrudnia czucie dyscypliny. To również dotyczy działaczy, którzy winni się doszkalać w tych sprawach wraz z awansem swoich klubów do wyższych klas rozgrywkowych. Jedynym pocieszeniem jest to, że praktycznie została wyeliminowana korupcja. Aczkolwiek w każdym środowisku znajdują się czarne owce, o czym od czasu do czasu przekonujemy się także teraz. Na szczęście skala problemu jest zdecydowanie mniejsza niż w poprzedniej dekadzie. Ale każde złe zachowanie, niezależnie od jego genezy i przesłanek, psuje obraz środowiska. Czyni mu krzywdę. Środowisko sędziowskie jest oczywiście pochodną środowiska piłkarskiego. Jako działacz Komisji Licencyjnej czy Komisji ds. Bezpieczeństwa widziałem wielokrotnie jak duże jest przyzwolenie ze strony sędziów i działaczy klubowych do łamania regulaminów, przepisów a także do tolerowania zagrożeń i ewentualnych incydentów. Wszystko to niby dla dobra tzw. widowiska. Co, to u jednych budzi podziw i podoba się, dla drugich stanowi zagrożenie bezpieczeństwa i lekceważenie przepisów. MZPN jako centrala oczywiście nie może dać na to przyzwolenia. Sam zresztą trzymam się w moim życiu zasady, że popieram i uznaję wiele swobód i wolności, ale wolności w połączeniu z porządkiem, dyscypliną i bezpieczeństwem.

- Czym może szczyścić się MZPN?

Mówiąc krótko: wielkością, jakością, dobrze zbudowaną strukturą, niespotykaną często skalą dziewięciu poziomów rozgrywek. Chlubiąc się bogatą historią zmieniamy rzeczywistość tak, aby uzyskać w przyszłości efekty zbliżone do tych w Niemczech, Anglii, Francji, czy choćby Holandii. W związku z tym konieczna będzie niedługo, zapoczątkowana w tej kadencji, szeroka fala dopływu młodych, nowych działaczy. Dlatego powinniśmy stworzyć tak zwany bank zasobów ludzkich, w celu objęcia ich szkoleniem i przygotowaniem do pełnienia funkcji i stanowisk w związku.

- Co Twoim zdaniem trzeba zmienić w strukturach MZPN? Na przykład: czy hierarchia centrala - okręgi - podokręgi nie wydaje się anachronizmem?

- Dla uzyskiwania lepszych efektów należy podnieść rolę, aktywność i przydatność wydziałów oraz komisji MZPN. Struktura powinna być odpowiednikiem podziału administracyjnego, bez zbędnych okręgów, gdyż układ klub - podokręg - wojewódzki związek to czytelny podział kompetencji. Tak zwane okręgi (rejony) powinny funkcjonować i wykonywać zadania zlecone przez MZPN głównie w zakresie piłkarstwa młodzieżowego, rozgrywek Pucharu Polski, szkolenia kadr trenerskich i sędziowskich, a także organizacji ważnych turniejów i meczów międzynarodowych.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY CIERPIATKA

U źródeł futbolu



... bądźcie zawsze uśmiechnięci!

Prezes PZPN Zbigniew Boniek na ostatnim spotkaniu z sędziami w Spale zaapelował do panów z gwizdkiem, aby zwracali baczną uwagę na słowa używane przez zawodników na boiskach. Za wulgaryzmy padające z ust piłkarzy w stosunku do arbitrów oraz rywali należy bezwzględnie karać żółtymi kartkami. Szef futbolowej federacji powtórzył owo zalecenie podczas posiedzenia Komisji ds. Mediów i Marketingu PZPN, obradującej 4 września br. Sternik PZPN komentował, że z chamstwem trzeba walczyć konsekwentnie. Być może, w najbliższych tygodniach - mówił Boniek - ekstraklasowe mecze drużyny będą kończyć w 9-osobowych składach. Nie obawiam się takich przypadków - kontynuował prezes. - Jestem przekonany, że sympatycy piłki nożnej rozumieją konieczność walki z agresją słowną na boisku.

Wdrożenie na rodzimym podwórku dyrektywy mającej powstrzymać wulgarne zachowania jest konsekwencją działań UEFA na tym polu. Znaczące zmniejszenie tolerancji na przekleństwa, agresywne gesty i pokrzykiwania, na permanentne komentowanie i krytykowanie orzeczeń arbitrów, dotyczące również zawodników rezerwowych i członków sztabów trenersko-technicznych, można już dostrzec gołym okiem podczas meczów na najważniejszych europejskich arenach. Z górą trzy tygodnie temu, w meczu o Superpuchar Hiszpanii między Realem Madryt z Barceloną, z boiska za symulkę (druga żółta kartka) wyleciał słynny Cristiano Ronaldo. „Po tym, jak zobaczył czerwoną kartkę, zawodnik pchnął mnie delikatnie, okazując swój sprzeciw” - napisał w protokole sędziowskim arbiter Ricardo de Burgos Bengoetxea z Bilbao. Konsekwencje tego czynu okazały się poważne. Portugalczyk został zawieszony na pięć meczów: jeden dostał za dwie żółte, a cztery dodatkowe za popchnięcie arbitra. Dodatkowo zawodnik został zobowiązany do zapłacenia kary w wysokości 3005 euro, co w tym wypadku trudno uznać za szczególnie dolegliwość.

Agresji dość! Aplikowanie kar dostrzec można także w Lidze Mistrzów. W pierwszych meczach grupowych żółte kartki zobaczyli Lionel Messi i Franck Ribéry. I choć w tych konkretnych sytuacjach wybitni gracze, pierwszy wielkiej Barcelony, drugi słynnego Bayernu sami nie faulowali, to jednak ich zbędne komentarze i gesty wobec sędziów zostały uznane za naruszenie reguł boiskowej rywalizacji, za co zapłacili napomnieniami.

Wulgarne zachowania nie są oczywiście przywarą jedynie piłki na najwyższym poziomie. Można jednak domniemywać, że autoryzują nieco chamstwo na niższych szczeblach rozgrywek, w ligach regionalnych i lokalnych. Zjawisko nie dotyczy tylko seniorskiej piłki. Agresywne gesty i słowa nadmiernie angażujących się szkoleniowców i rodziców to niemal codzienność na meczach dzieciaków i młodzieżowców. I na nic się zdają częste tłumaczenie, że piłka nożna to emocje i każdy się czasami grzeje.

Władze piłkarskie Europy i Polski znalazły bat na chamskie zachowania piłkarzy, trenerów działaczy. Uznały, że dość tolerowania przekleństw i gestów. Antidotum na patologię mają być żółte i czerwone kartoniki. Dotyka ono ludzi gromadzących się niejako oficjalnie na placu gry oraz wokół niego. Tych władze piłkarskie są w stanie okiełznać. Choć to łatwe nie jest. Za przykład niech służą mecze ligi okręgowej junior Podokręgu w Żywcu, w którym Śląski ZPN testował zarządzenie stanowiące, iż za każde głośnie przekleństwo zawodnik zostaje usunięty z boiska na 2 minuty. W „rekordowym” spotkaniu nałożono 15 kar w pierwszej i 17 kar w drugiej połowie.

Jednak problemem pozostaje nadal zachowanie opiekunów, głównie rodziców młodych piłkarzy podczas meczów i turniejów orlików, żaków, trampkarzy, juniorów. Niektórym z nich wydaje się, że znają się na futbolu lepiej niż trener, toteż: podpowiadają, narzucają rozwiązania, popadają w konflikty, zwyczajnie przeszkadzają. Na Facebooku powstał nawet profil: „Nie ma szacunku, nie ma sędziego, nie ma gry”, na którym poruszany jest problem wulgarnych rodziców. Okazało się, że tego typu patologie mają miejsce także w innych krajach. Angielska federacja piłkarska FA nakręciła film wychowawczy, na którym pojawia się wiele piłkarskich autorytetów nawołujących do szacunku dla sędziów. Wypowiadają się też mali piłkarze. Jeden z dzieciaków mówi o tym, że „jego ojciec znowu dał się przy linii cały męcz i było mu za niego bardzo wstyd”.

O uporządkowanie tej sfery futbolowego życia coraz częściej upominają się ludzie pojmujący futbolowy sport jako sympatyczną rywalizację z respektem dla reguł fair play. Kilka miesięcy temu PZPN przygotował dla klubów specjalny plakat, z adnotacjami: „Witamy na meczu. Proszę, pamiętaj, tu grają dzieci. To tylko gra. Kibicuj z szacunkiem. Sędzia to też człowiek”. W podobnym duchu sformułowano „20 wskazówek od trenerów do rodziców. Są wśród nich następujące reguły: „rodzice bądźcie wzorem do naśladowania”, „dajcie dzieciom grać i samodzielnie myśleć podczas meczu i treningu”, „nie wywierajcie zbędnej presji”, „dodawajcie otuchy”, „uszanujcie decyzje trenera”, „bądźcie zawsze uśmiechnięci”. Powyższe sentencję podkreślamy wężykiem i aplikujemy na futbolowych arenach.

JERZY NAGAWIECKI

Trzecia małopolska Akademia Młodych Orłów zainauguruje wkrótce działalność w Nowym Sączu. Podobnego nagromadzenia placówek AMO trudno szukać w innych województwach w kraju. Owa liczba Akademii, która jest adekwatna do ekstraklasowych drużyn Małopolski, cieszy. Są to bowiem ośrodki profesjonalnego kształcenia młodych i najmłodszych adeptów futbolu, i co najważniejsze, miejsca edukacji darmowej, co obecnie trudno spotkać.

Dni Talentu w Nowym Sączu

Na tym nie koniec beneficjów AMO. Uczestnicy zajęć otrzymują bezpłatne wyposażenie treningowe. Nic tylko ćwiczyć.

Władze samorządowe Nowego Sącza, partner projektu, zdecydowały, że Akademia Młodych Orłów będzie się mieścić w Jezuitickim Centrum Edukacyjnym przy ul. Piotra Skargi, gdzie znajduje się sala gimnastyczna i boisko o sztucznej nawierzchni niezbędne do prowadzenia zajęć. Obiekt wyposażony jest w odpowiednie zaplecze szatniowe.

Aby zdobyć „indeks” AMO należy pomyśleć nie przejść proces rekrutacyjny. Etap ten, zwany Dniami Talentu, będzie miał miejsce w dwa kolejne weekendy: 23 i 24 września br. oraz 30 września i 1 października na „Orliku” Jezuitickiego Centrum Edukacyjnego w Nowym Sączu (Bulwary Narwiku 12), według następującego schematu:



Kadra trenerska AMO w Nowym Sączu

Trener Koordynator AMO Andrzej KUŹMA - trener I klasy, licencja UEFA A, mgr wychowania fizycznego (AWF Warszawa), absolwent Szkoły Trenerów Piłki Nożnej PZPN (2007). Pan Andrzej jest wychowankiem Sandecji Nowy Sącz, grał także w Starze Starachowice, Legii Warszawa, Lublinianie, Sierce Tarnobrzeg, BKS Bielsko. Jako trener pracował w wielu klubach, m. in. w Sandecji, Kolejarzu Stróże, Lubaniu Maniowy, Grybowi Grybów, Gliniku Gorlice. Jest członkiem Wydziału Szkolenia i Rady Trenerów MZPN w Krakowie, przewodniczącym Wydziału Szkolenia i Trenerem Koordynatorem OZPN w Nowym Sączu.

II Trener AMO Jacek RUCHAŁA - rocznik 1972, mgr wychowania fizycznego (AWF w Katowicach), trener UEFA A Absolwent. Kariera zawodnicza: Start Nowy Sącz (wychowanek), Urania Ruda Śląska, Multivita Krynica, Szombierki Bytom, Sandecja Nowy Sącz, Dunajec Nowy Sącz, Lubań Maniowy, Olimpia Piszczowa. Trener grup młodzieżowych w klubach: Dunajec Nowy Sącz, Sandecja, oraz Kadry MZPN r. 2002; szkoleniowiec seniorów: Jedności Nowy Sącz, Olimpii Piszczowa, Dunajca Nowy Sącz, Barcizanki, KS Tymbark, Grodu Podegrodzie.

Asystent AMO Michał JAWCZAK - rocznik 1988, mgr wychowania fizycznego (AWF w Warszawie), trener UEFA A. Kariera zawodnicza: Sandecja Nowy Sącz (wychowanek), Barcizanka Barcice; trenerska - grupy młodzieżowe: Sandecja; seniorzy: Łosoś Łozosina Dolna, Barcizanka.

Asystent AMO Kamil BIEL - rocznik 1992, absolwent PWSZ w Nowym Sączu na kierunku wychowanie fizyczne, student WSZiC w Wrocławiu na kierunku Analityk Gier Zespołowych, w trakcie kursu UEFA A. Kariera zawodnicza: Kolejarz Stróże (wychowanek), Przełęcz Tylicz, Poprad Muszyna, Grybowia Grybów, Poprad Ryto, trener - grupy młodzieżowe: KS Polany-Berest, Sandecja; seniorzy: KS Górc Ochotnica.

23 września – sobota

9.00-11.00 **Skrzaty** (rocznik 2011/2012) rejestracja i testy
11.00-13.00 **Żaki** (rocznik 2009/2010) rejestracja i testy
13.00-15.00 **Orliki** (rocznik 2007/2008) rejestracja i testy

24 września – niedziela

9.00-11.00 **Skrzaty** (rocznik 2011/2012) rejestracja i testy
11.00-13.00 **Żaki** (rocznik 2009/2010) rejestracja i testy
13.00-15.00 **Orliki** (rocznik 2007/2008) rejestracja i testy

30 września – sobota:

9.00-11.00 **Skrzaty** (rocznik 2011/2012) rejestracja i testy
11.00-13.00 **Żaki** (rocznik 2009/2010) rejestracja i testy
13.00-15.00 **Orliki** (rocznik 2007/2008) rejestracja i testy

1 października – niedziela:

9.00-11.00 **Skrzaty** (rocznik 2011/2012) rejestracja i testy
11.00-13.00 **Żaki** (rocznik 2009/2010) rejestracja i testy
13.00-15.00 **Orliki** (rocznik 2007/2008) rejestracja i testy

Triumf Pogoni

Finały na Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana wyłoniły triumfatora 30. Turnieju im. Adama Grabki. Najlepsza okazała się Pogoń Szczecin, która w ostatnim meczu pokonała Jagiellonię Białystok 2-0. Trzecie miejsce przypadło – po raz drugi z rzędu w TOP4 – Rakowowi Częstochowa. Wisła 2005 zajęła 9. miejsce. Krakowski turniej odbywał się w roczniku 2005.

Najciekawiej działo się w TOP4. Już pierwszy półfinał – pomiędzy Pogonią Szczecin, a Escolą Varsovia – kończył się w rzutach karnych. Długo to zawodnicy ze stolicy byli w finale, ale skuteczna interwencja bramkarza Pogoni oraz pudło zawodnika Escoli spowodowało, że to szczecinianie awansowali. Spotkali się tam z Jagiellonią, która odprawiła z kwitkiem Raków. Goście z Cze-

stochowy poprawili wynik sprzed roku – zajęli trzecie miejsce po wygranej 2-1 z Escolą.

Finał toczył się już na całej długości murawy Stadionu Miejskiego im. Henryka Reymana. Bardzo szybko, za sprawą Dawida Krocza, prowadzenie objęła Pogoń. I już go nie wypuściła, dodatkowo podwyższając na 2-0. Obiektywnie przyznać trzeba, że była to najlepsza drużyna tego rocznego turnieju.

Pogoń okazała się też najlepsza w kategoriach indywidualnych. Nagrody dla zawodnika turnieju oraz króla strzelców trafiły właśnie do tej drużyny. Pierwszym okazał się Jakub Litwiński, a drugim Dawid Krocze (6 goli w 7 meczach). Zagwozdkę organizatorzy mieli przy wyborze bramkarzy, ostatecznie została ona przyznana... dwóm zawodnikom...



z tego samego klubu. Jakub Rajczykowski i Franciszek Suchecki skutecznie bronili dostępu do bramki Rakowa, sprawiając, że 30. Turniej im. Adama Grabki skończy się dopiero, gdy druga statuetka dla bramkarza, specjalnie dorabiana z tej okazji, trafi do Częstochowy.

Była też nagroda specjalna – trafiła ona w ręce Filipa Przybyłko z rocznika 2008. Nagrody dla uczestników wręczali: Jakub Bar-

tosz, Mateusz Zajac, Maciej Musiał oraz Paweł Grabka z synem Piotrem – wnuczkami Adama Grabki.

Klasyfikacja końcowa

1. Pogoń Szczecin, 2. Jagiellonia Białystok, 3. Raków Częstochowa, 4. Escola Varsovia, 5. Karpaty Lwów, 6. BATE Borysów, 7. Tatran Presov, 8. Garbarnia Kraków, 9. Wisła Kraków, 10. Varsovia Warszawa, 11. MFK Vitkovice, 12. Ruch Chorzów.

akademiiawisly.pl

Zamiast dogrywki



Gienek: maestro obiektywu

W Melbourne odbyły się w 1956 roku igrzyska olimpijskie. Nieco wcześniej szeregi polskich fotoreporterów sportowych zasilił Eugeniusz Warmański. Niedawno akurat z Melbourne nadeszła miła wieść, że Gienek przeszedł do ponoć lepszego ze światów...

Piszę „Gienek”, bo byłem z Warmańskim na „ty”. Zazwyczaj z dystansem odbieram taką formę zaszczytu czynionego przez osobę znacznie starszą. Niewątpliwie czuję się w takich sytuacjach mocno dowartościowany, z drugiej strony jakoś głupio zwracać się bezpośrednio do kogoś obdarzanego ogromnym szacunkiem, niekiedy nawet mentora. Z Gienkiem nie było jednak żadnych szans na trzymanie się Wersalu. Z uśmiechem połączonym z dobrocią rzucił propozycję nie do odrzucenia. Uczynił to w momencie, gdy obaj znajdowaliśmy się w szampańskich nastrojach.

Ja, bo przed chwilą strzeliłem angielskim kolegom po fachu dwa gole, co spotkało się z nieskrywanym uznaniem takich asów – zresztą osobiście obecnych na placu – jak Trevor Brooking i Ron Atkinson. Gienkowi z kolei bodaj najbardziej przypadł do gustu mój sposób podejścia do sprawy. Kanon stricte krakowski. „Kiłka, piłka od nózki do nózki, wjazd do bramki...” – sprecyzował kwestię Gienek i dzień od razu zrobił się jeszcze piękniejszy. Udzieliła pochwał naprawdę wielka persona naszego dziennikarstwa sportowego.

Eugeniusz Warmański ugruntywał sławę maestra obiektywu przez kilka dekad, choć wejście top trwało krócej od siedemnastu mgnień wiosny. Niemal od startu w pierwszej połowie lat 50., gdy rozpoczął pracę w „Przeglądzie Sportowym”. Ale strzałem w sam środek tarczy okazał się transfer Gienka do „Sportowca”, wtedy redagowanego przez Stefana Rzeszota i zespół znakomych współpracowników. Chodziło o zdecydowanie lepszy papier niż ten gazetowy w „PS”. Inne możliwości ekspozycji, ilustrowany charakter tygodnika... Dla Warmańskiego otworzył się raj, do którego od razu znalazł klucz. Pole manewru dla pełnego ujawnienia kunsztu stało się praktycznie nieograniczone. Stał się królem wybranym głosem wszystkich elektorów.

Warmiański miał niewątpliwie świetnych poprzedników, w „Sportowcu” byli to Józef Krzywdziński i Szczepan Rostkowski. Zresztą w innych

regionach Polski nie brakowało znakomitości, wystarczyło delektować się choćby kapitalną jakością fotek ustrzelonych przez Jerzego Bydlińskiego w katowickim „Sporcie”. To samo zresztą odnosiło się do stolicy, gdzie cmokano nad dziełami Mieczysława: Szymkowskiego i Świderskiego, obu w szeregach „PS”.

„Sportowca” opłacało się kupować dla samych okładek. Jakże sugestywnych, pobudzających wyobraźnię, wprowadzających w stan głębokiego smutku tych, którzy nie oglądali naocznie wydarzenia uchwyconego okiem obiektywu. Niezależnie od zawartości całego numeru, ta okładka tworzyła historię wielkiego polskiego sportu. I wielkich postaci, niekiedy ujętych portretowo. „Szkoda, że Państwo tego nie widzieliście...” – można strawestować słynną frazę Bohdana Tomaszewskiego. Z tą jednak różnicą, że dzięki Warmańskim obraz jednak docierał. Tyle, że nieco spóźniony i w dowolnej innej formie. Za to w formie urzekającej.

Gienek miał swój słynny stołeczek do siedzenia za bramką, ale nie mógł usiedzieć w jednym miejscu. Jeździł za piłkarzami reprezentacji, Górniką Zabrze czy ukochanej Legii w te wszystkie miejsca, gdzie szanujący się fotoreporter miał obowiązek być. Bywało pięknie, jak w Chorzowie, gdzie pokonaliśmy Anglików 2-0. Zdarzało się jednak, że na chwilę chwały nakładał się równocześnie całkiem inny obraz. Z bólem i dramatem wypisanym na twarzy. To na przykład, w tym samym meczu, Włodzimierz Lubański. Triumfujący po ograniu Bobby'ego Moore'a, lecz za moment znoszony na noszach, choć Roy McFarland wcale nie był brutalny, jak wtedy całej Polsce się wydawało.

W rewanżu na Wembley Lubańskiego musiało zabraknąć na murawie, za to Gienek znalazł się w samym ogniu walki. Plonem rewelacyjne fotoreportaże, które każdy chciał mieć w swojej kolekcji, skoro jakże plastycznie dokumentowały dokonanie się przełomu. Dumny Albion przed Polską na kolanach... Hm, Gienkowi, mnie, ani nikomu żaden Czech nie wytłumaczył wtedy, że „to se ne vrati”...

Eugeniusz Warmański też już nie wróci. Jedyne, co trochę pociesza, to świadomość, że Gienkowi zdążył stuknąć dziesiąty krzyżyk. No i, że nie zostawił nas z pustymi rękami. Zostały tysiące niezapomnianych fotografii, które zawsze można obejrzeć. Niestety, tylko w bibliotece, a nie w kiosku z gazetami. Tam żadnemu kioskarszowi nie przetłumaczysz, że „Sportowiec” – oczywiście z Warmańskim w składzie – kiedyś w ogóle istniał...

JERZY CIERPIATKA



† Edward Iwański

2 września br. zmarł wieloletni Prezes Kolegium Sędziów Krakowskich, Prezes Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie, były sędzia i obserwator szczebla centralnego - Edward Iwański.

Edward Iwański urodził się w 1938 roku w Skarżysku, ale czuł się stuprocentowym krakowianinem. Jako piłkarz występował w AZS Kraków, Piłkarzu Podłęże, Pocisku Bemowo Piskie i Vęgorii Węgorzewo; jego karierę przerwała kontuzja kręgosłupa. Instruktor piłki nożnej i działacz klubowy w KKS Prokocim Kraków w latach 1962-66.

Szybko jednak najważniejszą sprawą w jego sportowym życiu stało się sędziowanie. Przeszedł drogę od C klasy do I ligi. W III lidze w latach 70. i 80. przesędziował na środku 113 meczów, w sumie był arbitrem w 753 spotkaniach. Przesędziował także 9 meczów towarzyskich międzypaństwowych i międzynarodowych w latach 1979-83. Był członkiem zarządu Polskiego Kolegium Sędziów, razem z Alojzym Jarguzem, Marianem Środeckim i Stanisławem Eksztajnem. Przez trzy kadencje prezesował Kolegium Sędziów Krakowskich (1987-89, 1989-1993, 1997-2001).

Był członkiem Zarządu KOZPN i Prezesem Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie (lutym 2010 - czerwiec 2012). Sędzia Zasłużony PZPN, Sędzia Honorowy PZPN. Od trzech kadencji pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Seniorów MZPN.

Piłka nożna była jego życiem, drugim pracą w Wydziale Odlewnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej; przepracował w nim aż 50 lat, w tym prawie 15 na stanowisku kierownika laboratorium odlewniczego.

Odnaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Złota Odznaka TKKF, Złota Odznaka ZNP, Złota Honorowa Odznaka PZPN, Członek Honorowy MZPN, Złota Honorowa Odznaka KOZPN, Medal 75-lecia PZPN, Medal 90-lecia PZPN, Medal 90-lecia MZPN, Medal 95-lecia MZPN, Srebrna Odznaka Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, Złota Odznaka

80-lecia Krakowskiego Kolegium Sędziów, Złota Odznaka 90-lecia Krakowskiego Kolegium Sędziów, Złota Honorowa Odznaka OZPN Nowy Sącz, Ambasador Futbolu Nowosądeckiego, Odznaka Honoris Gratia, Odznaka za Pracę Społeczną dla m. Krakowa. Po nabożeństwie żałobnym w kościele parafialnym św. Jana Kantego na Widoku, pogrzeb Edwarda Iwańskiego odbył się na cmentarzu w Prokocimiu. Zmarłego pożegnała z należnymi honorami cała Małopolska futbolowa... Zaś w weekend poprzedzający ostatnią drogę Edwarda Iwańskiego wszystkie mecze na małopolskich arenach piłkarskich zostały poprzedzone minutą ciszy.

† Leszek Brzeziński

18 sierpnia br. w wieku 61 lat zmarł w Krakowie Leszek Brzeziński. Urodził się w Krakowie 25 września 1955 (akurat tego samego dnia, co gwiazdor niemieckiej piłki, Karl-Heinz Rummenigge). Był wychowankiem Wawelu, kolejne kluby to Bolesław Bukowno i Grunwald Halemba, apogeum kariery przypadło na Górnika Zabrze.

Na stadion przy ul. Roosevelta trafił w 1979 roku, gdzie spędził sześć sezonów. Zagrał w 117 meczach ligowych, w których zdobył 22 bramki. „Szybki, efektowny piłkarz, w dobrym ataku z (Andrzejem) Pałaszem i (Edwardem) Sochą” - w ten sposób charakterystykę Brzezińskiego przybliżył Encyklopedia Piłkarska FUJI.

Leszek Brzeziński wraz z kolegami fetował tytuł mistrza Polski w sezonie 1984/85. Po zakończeniu kariery zawodniczej dał się poznać jako oddany działacz i pracownik. Pełnił m.in. funkcje kierownika drużyny i kierownika ds. bezpieczeństwa. W połowie lat 90. ubiegłego wieku był również drugim trenerem w Stali Mielec.

Polski futbol poniósł dużą stratę.

† Jerzy Leśniak

W nocy z 20/21 sierpnia zmarł nagle Jerzy Leśniak, długoletni dziennikarz, od kilkunastu lat pracownik Urzędu Miasta w Nowym Sączu. tydzień wcześniej obchodził sześćdziesiąte urodziny.

Autor wielu cenionych książek i publikacji, w tym „Panoramy sportu sądeckiego”, był kopalnią i encyklopedią wiedzy o Sądecyźnie, regionie i ludziach. Kibic Sandecji - klubu, jego historii i drużyny piłki nożnej. Zamierzał

wybrać się do Niecieczy na kolejny mecz „biało-czarnych”...

Spośród nagród cenił sobie szczególnie tę im. Szczęsnego Morawskiego i - przyznaną za całokształt twórczości w tym roku - im. ks. prof. Bolesława Kumora.

Pogrzeb Jerzego Leśniaka odbył się 24 sierpnia na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

† Adam Romański

13 sierpnia zmarł w wieku 66 lat Adam Romański, były prezes Klubu Sportowego Wiśłanka Grabie. Związany był z klubem od 1976 roku, gdzie zaczynał przygodę w Wiślanie, jako zawodnik.

- Trafiłem tu za głosem serca i związałem się z klubem - mówił na łamach „Dziennika Polskiego” podczas obchodów 50-lecia klubu. W 1992 roku objął funkcję prezesa i zapoczątkował zmiany, dzięki którym Wiśłanka jest rozpoznawalna na piłkarskiej mapie Krakowa. Funkcję tę sprawował przez ponad dziesięć lat. Był wizjonerem, osobą, która wskazała kierunek, w jakim powinien rozwijać się klub, osobą, bez której historia Wiśłanki na pewno potoczyłaby się inaczej.

Adam Romańskiego dobrze zachowamy w pamięci także dzięki aktywnej pracy społecznej w Wydziale Dyscypliny MZPN. Pogrzeb odbył się 17 sierpnia na cmentarzu w Starym Bieżanowie.

† Zbigniew Stroniarz

Bardzo smutna wiadomość dotarła na Rydlówkę, więc i - w kategoriach symbolicznych - na stary Ludwinów. W wieku niemal 74 lat zmarł Zbigniew Stroniarz. Jeden z wielu „Garbarzy”-wychowanków Klubu, co w tamtych czasach stanowiło dumny standard.

Bramki Garbarni strzegł z powodzeniem Henryk Stroniarz, który umiał doskonale kontynuować epokę legendarnego Bronisława Jakóbika. W przeciwieństwie do starszego brata Zbyszek operował w przeciwnych rejonach boiska. Był sprawnym napastnikiem, co potwierdził w następnych drużynach po „Brązowych”. A zatem SHL Kielce, Cracovii, Legii Warszawa, Lubliniance, ponownie Cracovii i Falcons Toronto. W barwach Legii i Cracovii zaliczył kilka występów w ekstraklasie, gier i strzelonych goli w meczach ówczesnej II ligi uzbierało się znacznie więcej.

Świadczyły o tym również komentarze prasowe. Choćby z meczu Wisła Kraków - Lublinianka

(1-0, 1965), bo „duże ożywienie w składzie gości wniósł Zbigniew Stroniarz. Gdyby wszedł wcześniej i Lublinianka miała szczęście, mogła ten mecz nawet wygrać” - relacjonował na łamach „Tempa” red. Aleksander Cichowicz.

Tak się złożyło, że akurat w Lubliniance odbywało służbę wojskową wielu zawodników Garbarni. Nieco wcześniej Andrzej Kucharczyk, Czesław Kwiatkowski, Zygfryd Olschok czy Andrzej Welnik. Zaś już w jednej drużynie ze Zbyszkim - Marek Konopka i Zdzisław Pietruszka. Kilku z nich już zdążyło odejść, teraz dołączył do tego grona Zbyszek...

Pogrzeb Zbigniewa Stroniarza odbył się 4 września na cmentarzu w Piaskach Wielkich. W imieniu kolegów z boiska, zwłaszcza z Garbarni i Cracovii, pożegnał Zmarłego dr Stanisław Chemicz.

† Daniel Weimer

1 września, w wieku 59 lat zmarł Daniel Weimer, uznany sądecki dziennikarz sportowy i jeden z najwierniejszych kibiców Sandecji.

Daniel Weimer urodził się 9 kwietnia 1958 r. w Nowym Sączu. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza i Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Podyplomowych Studiów Dziennikarskich, mgr filologii polskiej. Dziennikarz „Głosu ZNTK”, „Głosu Sądeckiego” oraz „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”.

Autor książek „Sandecja. Minęło 90 lat” wraz z śp. Jerzym Leśniakiem. „A - jak Augustynek - Ż - jak Zabecki”, „Klub sportowy Dunajec Nowy Sącz - 60 lat minęło”, Monografia Rady Seniorów OZPN Nowy Sącz. Jednak za swoje najwybitniejsze dzieło uważał ponad pięciusetstronicową monografię „Złota Księga Sandecji 1910-2010”. Wielbiciel sportu, szczególnie piłki nożnej. Przez 25 lat społecznie pełnił funkcję spikera podczas futbolowych spotkań toczonych przez jego ukochaną Sandecję. Od kilku lat zmagał się z ciężką chorobą.

Piłkarze Sandecji odwiedzili swojego najwierniejszego kibica, autora „Złotej Księgi Sandecji”, tuż przed Jego śmiercią. - Ty nam kibicowałeś, teraz my kibicujemy Tobie w szybkim powrocie do zdrowia - mówił Maciej Korzym. Niestety...

Pogrzeb Daniela Weimera odbył się 4 września w Nowym Sączu.

Cześć Ich Pamięci!

Pamięci Jurka...



GRUPA A:

Sandecja/Ratusz - Świniarsko 2-1
Lisia Góra - Świniarsko 2-1
Sandecja/Ratusz - Lisia Góra - 0-0, k. 1-3

GRUPA B:

Helena - Team Pośła Dudy 0-1
Helena - Kielce 3-0
Kielce - Team Pośła Dudy 3-3.

GRUPA C:

Ujanowice - Spiska 1-1
Ujanowice - Radomsko - 1-1
Spiska - Radomsko 0-1

Mecze o miejsca I-III miejsce

Lisia Góra - Team Pośła Dudy 0-2
Lisia Góra - Radomsko 2-1
Radomsko - Team Pośła Dudy 0-2.

Klasyfikacja końcowa

1. Team Pośła J. Dudy,
2. Oldboys Lisia Góra,
3. RKS Radomsko,
4. KS Helena Nowy Sącz,
5. AKS Ujanowice,
6. Sandecja Ratusz Nowy Sącz,
7. Oldboys Kielce,
8. Oldboys Spiska Nova Ves,
9. Oldboys Świniarsko.

Indywidualne wyróżnienia

Najstarszy zawodnik: Józef Garbac (AKS Ujanowice),

Najlepszy zawodnik: Janusz Lechowicz (Oldboys Lisia Góra)

Team pośła Dudy najlepszy

XXXII Turniej Piłki Nożnej Oldboys „Solidarność- Stary Sącz 2017”, który miał miejsce 12 sierpnia br., przeszedł do historii. Rozegrany został na stadionie KS „Heleny” Nowy Sącz z udziałem dziewięciu drużyn, które podzielono na trzy grupy. Ostatecznie triumfował team pośła Jana Dudy.

Król strzelców: Marcin Zychalski (Oldboys Kielce, 6 goli)

Drużyny uczestniczące w turnieju oraz zawodnicy indywidualnie wyróżnieni otrzymali puchary, dyplomy, medale i nagrody ufundowane przez: NSZZ Solidarność, Region Nowy Sącz, posłów: Wiesława Janczyka, Andrzeja Czerwińskiego, Józefa Leśniaka; Senatora RP Stanisława Koguta, Wicemarszałka Województwa Leszka Zegzdę, Radnego Wojewódzkiego Stanisława Pasonia, Starostę Limanowskiego Jana Puchałę, Starostę Nowosądeckiego Marka Pławiaka, Burmistrza Grybowa Pawła Fydę, Burmistrza Starego Sącza Jacka Lelka, wójtów gminy Grybów Piotra Kroka, Łącka Jana Dziedzinę, Rytra Władysława Wnętrzaka; firmy: Fakro Nowy Sącz, Bogdański

Nowy Sącz, Wiśniowski Nowy Sącz, Wikar Nowy Sącz, Betoniarnię „Janik” Podegrodzie, Spółdzielnię Pracy „Piwniczanka”, Wytłórnię Wody Mineralnej „Kinga Pienińska”, Cukiernię Jeziorek Stary Sącz, Cukiernię Raj Gołkowice Dolne, Firma Drobieu A. Zycha Gołkowice Dolne oraz Stowarzyszenie „Perła Beskidu Sądeckiego” Rytró, Przedsiębiorstwa: Owoc Łącki w Łącku, Firmy „Leśniak” Nowy Sącz, „Galicja” Nowy Sącz, Józef Buchman Stary Sącz oraz OZPN Nowy Sącz

Nad sprawnym przebiegiem turnieju czuwali Marian Kuczaj (organizator wszystkich 32 turniejów) oraz Antoni Ogórek. Sędziami zawodów byli: Paweł Gargula, Krzysztof Budnik, Konrad Kolak, Ryszard Szubryt, Mirosław Szarota.

JERZY CEBULA



„W czerwcu na stadionach Meksyku rozegrano Mundial 1986. Do Ameryki udała się 22-osobowa reprezentacja Polski pod wodzą Antoniego Piechniczka. W narodowym teamie zabrakło miejsca dla zawodnika z krakowskich klubów”. Powyższy akapit kończył poprzedni odcinek „Historii 105-lecia MZPN”. Owa informacja wymaga jednak uzupełnienia. Otóż, jak donosił z Meksyku ówczesny naczelny „Tempa” red. Ryszard Niemiec, w „mundialowej” ekipie znaleźli się krakowianie: prezes KOZPN Daniel Czernecki, arbiter Aleksander Suchanek oraz komentator TVP, red. Andrzej Szeląg.

Mocny skład na Meksyk dowodził, iż Kraków, mimo nieobecności swojego przedstawiciela w reprezentacyjnym gronie, dzierżył nadal mocną pozycję w rodzimym futbolu. W roku meksykańskich mistrzostw świata zyskał status Makroregionu, skupiającego sześć OZPN-ów: Przemyśl, Krosno, Rzeszów, Nowy Sącz, Tarnów i Kraków.

Ofensywa na młodzież

Deklarowana podczas Zjazdu KOZPN, przeprowadzonego 13 kwietnia 1985 roku, a następnie konsekwentnie wdrażana „Ofensywa na młodzież” zbierała obfite żniwa. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku krakowska piłka zaczynała zdradzać ozdrowieńcze oznaki. Optymizmem napawały wieści płynące z Nowej Huty. W 1985 roku juniorzy z Suchych Stawów wywalczyli tytuł mistrza Polski. Istotny gracz mistrzowskiej ekipy, Waldemar Góra, stał się później ważnym ogniwem zespołu, który wywalczył awans do I ligi. Dwa lata później juniorzy Wisły wywalczyli trzecie miejsce MP. W drużynie grali późniejsi „olimpijczycy”: Dariusz Marzec i Marcin Jałocha.

W roku 1988 roku znowu piłkarskim kunsztem, wycenionym na „brąz”, błysnęli młodzi Hutnicy, zaś dwukrotnie, w roku 1990 i 1991, „złoto” wywalczyli młodzi piłkarze Cracovii, w szeregach których rej wodził Tomasz Rząsa. Zaczynało się dziać! W 1988 roku Wisła powróciła do najwyższej klasy rozgrywkowej, dwa lata po niej o ekstraklasę skutecznie powalczył Hutnik. Krakowska piłka wracała na główny szlak.

Jan Nowak sternikiem KOZPN

„Jan Nowak prezesem KOZPN – tak zatytułowaną informację zamieścić „Dziennik Polski” w wydaniu z 26-27 września 1987 roku. W notatce czytamy: „Z udziałem sekretarza KK PZPR Władysława Kaczmarka oraz kierownika Wydziału Organizacyjnego tegoż Komitetu Kazimierza Gronia i prezesa PZPN Zbigniewa Jabłońskiego odbyło się wczoraj (25.09) posiedzenie zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, podczas którego nowym sternikiem podwawelskiego piłkarstwa wybrano wiceprezidenta Krakowa Jana Nowaka. W dyskusji – z udziałem prezesów najstarszych klubów w Polsce: gen. dr. Jerzego Gruby (Wisła) i mgr inż. Mariusza Zawady – poruszono wiele ważkich spraw futbolu. Do ich tematu wkrótce powrócimy na naszych łamach.” W cytowanym tekście niepodobna znaleźć nazwisko dotychczasowego sternika KOZPN, Daniela Czerneckiego, który funkcję

prezesa piłkarskiego Okręgu w Krakowie pełnił od 1976 roku. Przyczyna rezygnacji popularnego Danka z kierowania KOZPN wiązała się z pogarszającym stanem jego zdrowia. Daniel Czernecki zmarł w roku 2003.

Pochodzący z Ćwikowa na Powiślu Dąbrowskim Jan Nowak, rocznik 1928, był uznanym działaczem oświatowym i sportowym. Absolwent historii na Uniwersytecie Jagiellońskim pracował jako nauczyciel w krakowskich

Jan Krejca, który przewodniczył obradom. We wprowadzeniu do dyskusji prezes KOZPN, wiceprezydent m Krakowa Jan Nowak, mówił o osiągnięciach i niedomogach. Do pierwszych zaliczył powrót piłkarzy Wisły do ekstraklasy, dobrą po rundzie jesiennej pozycję Hutnika w II lidze z szansami na awans, a także przewożenie w III lidze Cracovii i wysoką lokatę Garbarni. Do negatywów zaliczył mówca nadal nie najlepszą bazę piłkarską, a także kłopoty finansowe. Zadania na najbliższy okres, to praca nad umasowieniem futbolu, szczególnie w szkołach oraz w małych klubach i LZS-ach na obrzeżu stolicy regionu”.

W finale krakowskiego Zjazdu wybrano nowe władze KOZPN. Delegaci powierzyli funkcję prezesa swojej organizacji Janowi Nowakowi. W Prezydium Zarządu znaleźli się wiceprezesi: Franciszek Hyla – ds. organizacyjnych, Mieczysław Karus – ds. sportowych, Adam Kawa-

Czas prezesury Jana Nowaka

Z Kazimierzem Górskim na podbój Lwowa

Technikach: łączności, Budowlanym i Hutniczym. Następnie pełnił funkcję kuratora Krakowskiego Okręgu Szkolnego, a w latach 1979-1990 zajmował stanowisko wiceprezidenta Miasta Krakowa. Należał do kręgu ludzi budujących sport, głównie w środowisku szkolnym. Od 1958 do 1961 roku prezesował MKS KRAKUS i przewodniczył Zarządowi Wojewódzkiemu SZS, przez lata działał w Hutniku. Później, już w III Rzeczpospolitej, współtworzył Szkoły Mistrzostwa Sportowego Piłki Nożnej, zlokalizowane przy ul. Szablowskiego oraz w Nowej Hucie na os. Szkolnym. Dzięki wrodzonej energii i aktywności posiadał umiejętność mobilizowania innych.

Prezes Nowak, po niespełna dwuletnim przewodzeniu krakowskiej piłce, przygotowywał KOZPN do Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego roku 1989. Czas był intensywny, skomplikowany, okrągłostołowy. Sejmik krakowskiej piłki zwołano na 1 kwietnia do sali obrad Urzędu m. Krakow. Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze rozpoczęło równocześnie obchody jubileuszu 70-lecia KOZPN. Miało ambicje wytyczenia planu rozwoju podwawelskiego piłkarstwa na najbliższe lata.

Z relacji zamieszczonej na łamach „Dziennika Polskiego” w wydaniu z 3 kwietnia 1989 roku dowiadujemy się, że: „W obradach uczestniczyli m. in. prezes PZPN płk Zbigniew Jabłoński, wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa i sekretarz KK PZPR, Władysław Kaczmarek oraz zasłużony działacz mgr

lec – ds. ekonomicznych, Edward Iwański – ds. sportowych oraz Roman Rupalski – sekretarz, Romuald Zdeb – skarbnik, Aleksander Hradecki – Wydział Szkolenia, Andrzej Turczyński – Rada Trenerów, Zygmunt Issa – komisja odznaczeń (od 1991 Stanisław Hudyl). W Zarządzie działali także: Leszek Snopkowski, Mieczysław Nowakowski, Janusz Czepczyk, Wiesław Waszkiewicz (z AGH – ds. kontaktów z zagranicą), Zygmunt Szewczyk i Tadeusz Wurst - futbol szkolny. Od 1990 roku funkcję trenera-koordynatora KOZPN wypełniał Marian Cygan. Przejął schedę po Leszku Mrugałskim.

Wybrano ponadto krakowskich delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze PZPN, którymi zostali: Zbigniew Jabłoński, Jan Nowak, Franciszek Hyla, Mieczysław Karus oraz Bronisław Michaliszyn (Wisła) i Józef Nowak (Hutnik).

Zderzenie z nowym

Wieczorem, 4 czerwca 1989 roku, na antenie TVP aktorka Joanna Szczepkowska wygłosiła pamiętne zdanie o końcu komunizmu w Polsce. Od tej chwili nic już nie było tak jak dawniej. Niespełna tydzień później, 10-11 czerwca w Warszawie, w Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Marszałkowskiej 115, obradował Zjazd PZPN.

Red. Jerzy Chromik, publicysta tygodnika „Sportowiec”, obserwował obrady. Relacjonował i komentował: „Było to spotkanie ludzi

z nomenklatury towarzysza „Wiesława”. (...) Warszawa w dniach poprzedzających piłkarski sejmik została oblepiona plakatami informującymi o gościnnych występach radzieckiego hipnotyzera, toteż ludzie zatroskani o los polskiej piłki nożnej musieli sobie zadawać dramatyczne pytanie – czy przypadkiem obie imprezy nie odbywają się tego samego dnia, o tej samej godzinie i w tej samej sali?

(...) Wszystko szło jak z płatka. Otwarcie, wybór przewodniczącego zebrania, zatwierdzenie porządku, wręczenie odznaczeń, ukonstytuowanie się komisji zjazdowych, referat sprawozdawczy dotychczasowego prezesa, sprawozdanie komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Wszystko w stylu „demokracji” lat ubiegłych. (...) Aleksander Kwaśniewski (wówczas przewodniczący Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej – red.) pochwalił referat sprawozdawczy ustępującego prezesa. Zgodził się ze wszystkimi zawartymi tam tezami i wnioskami. Zapytał tylko, bo nie bardzo rozumiał, czy był to referat człowieka, który pełnił przez trzy lata urząd czy też było to wystąpienie szefa opozycji w PZPN? Ostrzegł zebranych, że nie można dłużej grać ze społeczeństwem.” Przestrogi przyszłego prezydenta Polski zignorowano. Ledwie rejtanowskimi okazały się nieliczne gesty i słowa, że to: „lewa piłka, że zamazywanie odpowiedzialności, że organizm zatruty jest pieniędzem, że tego nie da się uzdrowić, to już przegrana sprawa”.

Nowe czasy wymagały wyborczego pojedyńku. Kandydatów na prezesa PZPN zgłosił, przewodniczący Wydziału Ligi, Marian Dziurowicz. Zaproponował dotychczasowego szefa Zbigniewa Jabłońskiego oraz pierwszego zastępcę Jerzego Domańskiego. Rywalizację wygrał ten drugi. Wynik pojedynku 113 do 33 na korzyść Domańskiego nie pozostawiał pola do dyskusji. Następnie wybrano 44-osobowy Zarząd, w którym znaleźli się ledwie dwaj reprezentanci z Krakowa: Mieczysław Karus i Józef Nowak, ale już w gronie zarządzającym Związkiem, czyli Komitecie Wykonawczym (zastąpił dotychczasowe Prezydium) zabrakło miejsca dla delegatów KOZPN. Marginalizacja było karą za wspieranie przegranej frakcji Jabłońskiego. Podobna „nieobecność” nie zdarzała się wcześniej.



Kazimeirz Górski prezentuje panoramę "swojego" Lwowa. Pierwszy z lewej Marian Cygan. Fot. arch. prywatne

KOZPN świętuje 70-lecie

W ostatni listopadowy weekend 1989 roku KOZPN świętował jubileusz 70-lecia Związku. Główne uroczystości miały miejsce w sobotę i niedzielę 25 i 26 listopada. Pierwszego dnia przed południem w biurze Okręgu obradowali wspólnie członkowie Komitetu Wykonawczego PZPN: m. in.: prezes Jerzy Domański, wiceprezes ds. kontaktów międzynarodowych Kazimierz Górski i trener-selekcjoner Andrzej Strejlau oraz Zarząd KOZPN. „Dziennik Polski” w wydaniu z 27 listopada informował: „Gości przywitał prezes Jan Nowak. Następnie głos zabrał wiceprezes ds. sportowych płk. Mieczysław Karus. Przedstawił on działalność Związku, jego największe problemy, zamierzenia na przyszłość. Podkreślił znaczenie, jakie KOZPN przywiązuje do pracy z młodzieżą. (...) Następnie w sali posiedzeń Urzędu m. Krakowa odbyło się uroczyste spotkanie jubileuszowe działaczy, trenerów, zawodników i sędziów KOZPN. Wzięli w nim także udział przedstawiciele czterech innych najstarszych OZPN-ów: warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego i lwowskiego oraz goście z różnych regionów kraju. Do prezydium zostali zaproszeni: Mieczysław Gracz, Tadeusz Parpan, Adam Musiał. Stanisław Smagowicz, Grzegorz Prącik, Henryk Wiśniewski i Marian Tobik, jedni z tych, którzy tworzyli historię krakowskiego piłkarstwa. Miłym akcentem spotkania było wręczenie odznaczeń państwowych, regionalnych, resortowych i piłkarskich. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Teofil Zakrzewski, a Brązowy Krzyż Zasługi Stanisław Pelc. (...) Z kolei prezes Polskiego Kolegium Sędziów Zygmunt Stachura wręczył dr Aleksandrowi Suchankowi certyfikat UEFA, przyznany za wybitne zasługi w sędziowaniu na europejskich stadionach. Uroczystość zakończyły wystąpienia znanych krakowskich aktorów Mariana Cebulskiego i Jerzego Fedorowicza”.

Po sobotnich jubileuszowych oficjalkach w niedzielę przyszedł czas czczenia siedmiu dekad krakowskiego OZPN-u na sportowo. Na stadionie Cracovii doszło do pojedynku KRAKÓW – LWÓW. Mecz, który oglądało ok. 2 tys. widzów, toczył się w iście polarnych klimatach. Spotkanie zakończyło się wynikiem

nierozstrzygniętym 1-1. Gola dla reprezentacji Krakowa, prowadzonej przez trenera Mariana Cygana, strzelił Sermak, dla gości – Zabrański. W zespole KOZPN wystąpili: Gaszyński – Motyka, Walankiewicz (Wesołowski), Węgrzyn, Miętka – Waligóra, Marzec (Dziubiński), Sermak (R. Wrześniak), Owca (Czarnik) – Janik (Wieczorek), Moskal (Lipka).

Po zakończeniu gry arbiter, Aleksander Suchanek, zarządził seans rzutów karnych, który ostatecznie wyłonił zdobywcę okazałego pucharu. Trafił on w ręce gospodarzy, którzy skuteczniej wykonywali „jedenastki”. Przypomnijmy nazwiska strzelców: Waligóra, Wrześniak, Dziubiński, Miętka, Motyka i Czarnik.

Blisko rok później, 21 listopada 1990 roku we Lwowie, na starym stadionie Karpat doszło do rewanzu. Mecz, rozgrywany przy pełnych trybunach, wypełnionych w większości przez wojskowych, wygrał Kraków 3-0. Najważniejszym członkiem wyprawy do Lwowa był... Kazimierz Górski. Słynny trener skorzystał z zaproszenia do odwiedzenia rodzinnych stron po raz pierwszy od II wojny światowej. Rolę ambasadora i równocześnie przewodnika ekipy po pięknym mieście położonym na siedmiu wzgórzach wypełniał znakomicie.

Nadzwyczajny!

Na początku lat dziewięćdziesiątych futbolowa rzeczywistość toczyła się swoimi ścieżkami. Nie dawała się łatwo okiełznać. Związkowe struktury nie nadążały za dynamicznymi zmianami. Na początku 1991 roku doszło do zasadniczych rozbieżności pomiędzy Jerzym Domańskim, a Zarządem federacji. Prezes PZPN podał się do dymisji. Należało zwołać nadzwyczajny Zjazd.

Walne przeprowadzone 21-22 czerwca w warszawskim Teatrze Buffo, usankcjonowało status quo. Wybrało nowy, 34 osobowy Zarząd kadencji 1991-95, na czele z prezesem Kazimierzem Górskim, w składzie znaleźli się ludzie z Krakowa: Mieczysław Karus, Stanisław Wachowski i Stanisław Kmita. W Prezydium PZPN (przywrócono tę nazwę zespołu ścisłego kierownictwa) nadal brakowało miejsca dla reprezentantów KOZPN. Niekorzystna sytuacja uległa zmianie w grudniu 1992 roku, kiedy to do Prezydium PZPN dokooptowano Mieczysława Karusa w miejsce „nieaktywnego” Janusza Stajszczaka z Bydgoszczy.

Rok 1992 dobiegał końca. Zaznaczył się olimpijskim „srebrem” piłkarzy w Barcelonie. Znaczący udział w sukcesie wnieśli piłkarze z Krakowa: Marcin Jałocha z Wisły oraz Marek Koźmiński i Mirosław Waligóra z Hutnika.

22 lutego 1993 roku delegaci Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego wybrali nowym szefem KOZPN red. Ryszarda Niemca. Prezes z koszykarskim rodowodem prowadził Wojewódzki Związek przez z górą 24 lata. To nadal otwarty okres małopolskiej piłki nożnej, znaczony sportowymi i organizacyjnymi sukcesami. Toteż czas podsumowań nadal przed nami...

JERZY NAGAWIECKI



Prezydium Zarządu

17 sierpnia 2017

- Kierownik kursów trenerskich MZPN - Robert Mazanek złożył obszerną informację na temat poszerzania wiedzy przez środowisko małopolskich szkoleniowców. Kursy były już organizowane w wielu podokręgach, takich jak Brzesko, Chrzanów, Limanowa, Wadowice, Wieliczka, Żabno, wkrótce dotyczyć to będzie Olkusza i Bochni, która poprosiła o zarezerwowanie terminu grudniowego (Grassroots C). Trener Mazanek odniósł się ponadto do uchwały o deregulacji zawodu trenerskiego oraz podał precyzyjnie stawki obowiązujące za udział w poszczególnych kategoriach kursów (od Grassroots D po UEFA PRO). Dyskusję, w której uczestniczyli Zbigniew Lach, Lucjan Franczak, Andrzej Strumiński, Wiesław Bąkowski, Wiesław Biernat i Tadeusz Szczerbowski podsumował prezes Ryszard Niemiec. Prezydium Zarządu MZPN podjęło uchwałę w sprawie kosztów administracyjnych organizacji kursów trenerskich. Organizatorów zobowiązano do uwzględniania w kosztorysie kursów trenerskich: UEFA C – 1000 zł; UEFA B – 3000 zł; UEFA A – 5000 zł na potrzeby kosztów administracji ogólnej MZPN.
- Informację na temat przygotowań do utworzenia Akademii Młodych Orłów w Nowym Sączu złożył przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak. Na funkcję trenera koordynatora AMO w Nowym Sączu zaproponowano Andrzeja Kuźmę, grono jego współpracowników tworzyć będą Jacek Ruchała, Michał Jawczak i Kamil Biel.
- Sprawozdanie Komisji ds. Licencji Sędziowskich MZPN za sezon 2016/17, czyli na 30 czerwca br. złożył przewodniczący Komisji - Wiesław Bartosik. Przed rozpoczęciem sezonu 2017/18 aż 44 sędziów z KS PPN Kraków nie dokonało opłaty licencyjnej. Dlatego został złożony wniosek, aby tych sędziów nie dopuścić do prowadzenia zawodów, zanim nie uiszczą stosownych opłat. W dyskusji uczestniczyli: Wiesław Biernat, Zbigniew Lach, Wiesław Bąkowski, Andrzej Strumiński, Tadeusz Szczerbowski i Lucjan Franczak.
- Referujący zagadnienia sędziowskie Andrzej Sękowski przedłożył zgromadzonym materiały pisemne. Następnie długo dyskutowano nad sprawami sędziów Seweryna Kozuba i Mariusza Kuci. W wymianie poglądów uczestniczyli Piotr Szefer, Wiesław Bartosik, Wiesław Bąkowski, Ryszard Kołtun. Następnie zatwierdzono: listę sędziów IV ligi (z dołączeniem do niej Mariusza Kuci); listę sędziów Klasy Okręgowej (z pominięciem w niej Mariusza Kuci); listę obserwatorów IV ligi i Klasy Okręgowej; listę mentorów IV ligi i Klasy Okręgowej. Andrzej Sękowski złożył informację nt. funduszu dyspozycyjnego (regulamin, łącznie ze stawkami, ma być gotowy do końca września br.) oraz funduszu pośmiertnego (sprawa fundacji stoi w miejscu, trwa oczekiwanie na wpis do KRS). Kolejnym tematem w bloku sędziowskim była przekazana przez Andrzeja Sękowskiego informacja dotycząca zapisu w regulaminie o sędziowaniu przez zawodników. Nie było w tej kwestii jednolitości poglądów. W podsumowaniu prezes Ryszard Niemiec dał wytyczną, aby temu zagadnieniu poświęcić środowisko sędziowskie osobne posiedzenie władz.
- Przyjęto uchwałę o odznaczeniach dla działaczy i klubów: Wilga Koźmice, LKS Czarnochowice oraz Iskra Brzezinka.
- Podjęto uchwałę rekomendującą Zarządowi przyjęcie nowych członków MZPN: Stowarzyszenie Promocji Sportu Nowy Targ (PPN Nowy Targ), Szalowa Sport Arena sp. z o.o. – dla celów marketingowych pod nazwą Akademia Piłkarska Respect (PPN Gorlice).
- Przyjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia do rozgrywek sztucznego boiska KS Nowy Hutnik 2010 Kraków.
- Po uwzględnieniu nowych okoliczności przyjęto uchwałę aprobującą wniosek KS Garbarz Zembrzyce o zezwolenie na grę zawodnika spoza UE, Abubakara Saniego Goringo.
- Wniosek KS Wanda o zwolnienie z opłat przy rejestracji zawodniczek tego klubu do rozgrywek I ligi kobiet został odrzucony.
- Przyjęcie uchwały w sprawie zakazu wymierzania na obszarze jurysdykcji MZPN kar w zawodach orlików, żaków i skrzatów

było poprzedzone dyskusją, w której uczestniczyli Piotr Szefer, Andrzej Strumiński, Wiesław Bąkowski, Lucjan Franczak, Tadeusz Szczerbowski, Ryszard Niemiec, Ryszard Kołtun i Jerzy Cierpiatka.

- Wobec podjęcia nowej pracy przez Zdzisława Kapkę w Widzewie Łódź postanowiono, że obowiązki wiceprezesa ds. sportowych w Zarządzie MZPN pełnić będzie Zbigniew Lach.
- Przekazano informację nt. biletów na mecze reprezentacji Polski z Danią i Kazachstanem oraz spotkania ligowe Wisły w Krakowie.
- Wiesław Biernat złożył interpelację w sprawie Komisji Sędziowskiej w PPN Brzesko.

Prezydium Zarządu

7 września 2017

- Po dokonaniu wprowadzenia do tematu przez prezesa Ryszarda Niemca zagadnienie planu wizytacji wybranych akademii piłkarskich w Małopolsce zreferowali trenerzy Lucjan Franczak i Michał Królikowski. Udział w długiej dyskusji wzięli: Piotr Szefer, Andrzej Witkowski, Wiesław Bąkowski, Jerzy Nagawiecki, Ryszard Kołtun, Andrzej Palczewski, Andrzej Strumiński, Wiesław Biernat, Rafał Aksman. Konkluzji podjął się Ryszard Niemiec. W opinii zebranych nowe podmioty typu akademie należy przekonywać, aby rejestrowały się w MZPN, na zasadach określonych przez małopolską centralę. Jej zadaniem powinno być przede wszystkim popieranie akademii działających przy klubach. Nowym podmiotom należy uświadamiać jakie korzyści wiąże się z akcesem do MZPN. To samo odnosi się do władz terenowych (burmistrzów, wójtów itp), do których MZPN powinien zwrócić się w formie pisemnej. Na kolejnym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN będzie przedłożona kompletna lista małopolskich akademii piłkarskich wraz z wykazem planowanych wizytacji.
- Podjęcie uchwały w sprawie nadania tytułu „Mecenasa Futbolu Małopolskiego” zostało poprzedzone zaprezentowaną proponowaną listą przez Andrzeja Strumińskiego. W wyniku dyskusji dokonano kilku

- korekt, po których zweryfikowaną listę przyjęto.
- Po zreferowaniu sprawy przez Piotra Szefera przyjęto uchwałę w sprawie opłat pobieranych przez OZPN Tarnów oraz PPN-y Bochnia, Brzesko i Żabno w kontekście uchwały nr 4/Z/2017 Zarządu MZPN.
- Po omówieniu tematu przez Piotra Szefera przyjęto uchwałę w sprawie zwrócenia się do Komisji Rewizyjnej MZPN o przeprowadzenie kontroli działalności statutowej w Tarnowskim OZPN.
- Informację nt. posiedzenia Komisji Medialnej PZPN złożył Jerzy Nagawiecki. W obradach uczestniczył prezes krajowej centrali - Zbigniew Boniek, który zapowiedział rozpoczęcie kampanii przeciwko bluźnierstwom boiskowym, co jest niestety zjawiskiem powszechnym.
- Sprawy sędziowskie zreferował Andrzej Sękowski. Powrócono do tzw. sprawy Seweryna Kozuba i tego, że Tarnowski OZPN wciąż nie zapłacił obserwatorom za mecze, które odbywały się jeszcze na wiosnę br. Innym tematem były licencje sędziów III ligi.
- Przyjęto uchwałę o odznaczeniach dla działaczy i klubu Barci-czanka Barcice.
- Przyjęto uchwałę w sprawie nagród rzeczowych w postaci sprzętu sportowego dla medalistów młodzieżowych rozgrywek ogólnopolskich w kategorii dziewcząt i chłopców.
- Podjęto uchwałę rekomendującą Zarządowi przyjęcie nowych członków MZPN: KS SAL Łazowianka Łazy (PPN Bochnia).
- Podjęto uchwałę rekomendującą Zarządowi skreślenie z listy członków MZPN klubu: UKS Trójka przy SP nr 3 w Limanowej (PPN Limanowa).
- Dokonano zatwierdzenia aneksów do regulaminu rozgrywek IV ligi i klas niższych MZPN na sezon 2017/18 w Podokręgach Chrzanów i Olkusz.
- Dyskutowano nad zatwierdzeniem wniosku Tarnowskiego OZPN o przyznanie organizacji w 2018 r. kursów trenerskich: Grassroots C i UEFA B. Uznano, że TOZPN powinien przesłać nowe pismo, w którym MZPN zostanie poproszony o wyrażenie zgody na zorganizowanie na terenie

Tarnowskiego OZPN kursów trenerskich Grassroots C i UEFA B. Ale pod egidą MZPN, bowiem to tylko on może być organizatorem takowych kursów. W przypadku otrzymania stosownego pisma wszyscy dziś obecni członkowie Prezydium Zarządu MZPN je zaakceptują.

- Przyjęto uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej krakowskiej drużynie blind footballu Tyniecka NWP, w formie dotacji w kwocie 5 tys. zł, odbyło się jednogłośnie.
- Podjęto uchwałę w sprawie bezpłatnego (warunkowo) przekazania zawodników KS Armatura Kraków (roczniki 2001-2003) do KS Orzeł Piaski Wielkie Kraków.
- Andrzej Palczewski zreferował sprawę Strażaka Goszcza, który przy budowie nowej szatni może zapewnić powierzchnię 16,5 kw., choć przepisy wymagają 20 m kw. Nie jest to jednak możliwe, ze względu na sąsiadującą linię gazociągu. Uwzględniając tę okoliczność podjęto uchwałę o wyrażeniu zgody, aby Zespół ds. Opiniowania Budowy Nowych Obiektów Piłkarskich MZPN pozytywnie odniósł się do projektu zgłoszonego przez Strażaka Goszcza.
- Przyjęto uchwałę w sprawie przyznania nagród finansowych dla drużyn, które awansowały do finału Pucharu Polski kobiet na szczelbu Małopolski.
- Dyskusja nt. ryczałtów za dojazdy sędziów w tzw. strefie krakowskiej została rozpoczęta od zrelacjonowania sprawy przez członka Zarządu Kolegium Sędziów MZPN, Zbigniewa Marszałka. Wskazał on m.in. na duże problemy z obsadą sędziowską, niedawno brakowało ok. 30 sędziów, którym widać stawki meczowe nie odpowiadają. Do tego wystąpienia krytycznie odniósł się Andrzej Strumiński, który stał na stanowisku, że przepisy MZPN należy respektować. Zaś w prowadzonym przez niego PPN Wieliczka jakoś nikt nie narzeka na niskie stawki. Piotr Szefer z kolei potwierdził diagnozę postawioną przez

Zbigniewa Marszałka. Sytuacja finansowa młodych ludzi w Krakowie uległa zdecydowanej poprawie. Stąd wiele rezygnacji sędziowskich. Co jakiś czas warto pomyśleć o waloryzacji stawek. Wiesław Biernat stwierdził, że dojazd na zawody nie może być traktowany przez sędziów jako dodatek do ryczałtów. Należy jednak uwzględnić, że w Krakowie koszt dojazdów są wyższe o 10, 20 proc w stosunku do innych rejonów Małopolski. Zbigniew Koźmiński zaproponował, aby zobowiązać organizację sędziowską do przygotowania nowych stawek. Tadeusz Szczerbowski był zdania, że trudno znaleźć sprawiedliwy klucz do ustalania stawek. Ryszard Kołtun zauważył, że pamiętać trzeba, iż każda podwyżka bije w kluby. Prezes Ryszard Niemiec uznał, że w tej sytuacji należy zwrócić się do Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN, aby raz jeszcze odniosła się do drażliwego tematu. Istnieją trzy możliwości: zostawić stawki bez zmian, uwzględnić szczególną sytuację w Krakowie, bądź podwyższyć stawki w całym województwie. Do takiego posiedzenia powinno dojść najpóźniej 15 października br., z udziałem m.in. Andrzeja Szymyła, Andrzeja Witkowskiego oraz Andrzeja Sękowskiego i Zbigniewa Marszałka.

- Ponownie przekazano informację nt. biletów na mecz reprezentacji Polski z Czarnogórą.
- Przekazano informację nt. pisma Komendanta Powiatowego Policji w Wadowicach w sprawie poprawy bezpieczeństwa podczas organizacji rozgrywek w IV lidze zachodniej została przekazana (mecz Orzeł Ryczów - Beskid Andrychów). Prezes Ryszard Niemiec podjął decyzję, że Prezydium Zarządu MZPN uda się w październiku do siedziby Beskidu Andrychów.
- Przekazano informację nt. pisma MKS Cracovia SSA w sprawie nieuregulowanych przez LKS Orzeł Balin zobowiązań finansowych.

(JC)

W iluzjonie Wacława Kłaga (24)

Łatwy kąsek

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

Lato '72 było całkiem nietypowe dla polskiego futbolu. Oto w nadzwyczajnych okolicznościach trzeba było przerywać po trzech kolejkach rozgrywki ekstraklasy, bo wszystko musiało być podporządkowane drużynie biało-czerwonych. A ci szykowali się właśnie do udziału w monachijskich igrzyskach olimpijskich. Byli lepsi od amatorów Hiszpanii i Grecji, nie padli na kolana przed „zawodowcami” z Bułgarii, choć tym starał się pomagać w Starej Zagorze jak tylko mógł osławiony rumuński sędzia, Victor Padureanu.

Kadrowicze Kazimierza Górskiego wyglądali w trakcie gier sparingowych całkiem różnie. Szokiem w Bielsku-Białej była wysoka porażka z bytomską Polonią, aż 0-3. W Łodzi pokonali 2-0 renomowany Penarol Montevideo, choć gra była taka sobie. W Nowej Hucie, w strugach ulewnego deszczu, tylko zremisowali z węgierskim Csepelem 1-1. Niewątpliwie najłatwiejszym kąskiem był dwumecz z Jiul Petrosani.

Zanim rumuński klub został 13 sierpnia zdeklasowany w Nowym Sączu (0-7), dwa dni wcześniej pojawił się na stadionie Wisły. Tutaj rozmiary kary były mniejsze, lecz też dotkliwe. Padł wynik 4-0, strzelanie goli rozłożono równomiernie na obie połowy jednostronnego meczu. Pierwszy, z podania Roberta Gadochy, wpisał się na listę Grzegorz Lato. Podwyższył wynik Włodzimierz Lubański. Już po zmianie stron snajper Górnik Zabrze miał na koncie dublet, tym razem korzystając z kapitalnego podania Kazimierza Kmiecika. Krótko przed końcowym gwizdkiem krakowskiego arbitra, Edwarda Norka, doszło do zamiany ról. Do siatki trafił Kmiecik, w roli asystenta wystąpił Lubański. Na zdjęciu Wacka Kłaga widzimy w białych koszulkach od lewej: Lubańskiego, Kmiecika i Latę. Ich gole oklaskiwało 8 tysięcy widzów.

Przypomnijmy skład kadrowiczów na mecz z Jiul Petrosani: Kostka - A. Szymanowski, Gorgoń, Anczok, Ćmikiewicz, Deyna (Szymbczak), Maszczyk, Lato, Szołtyśik, Lubański, Gadocha (Kmiecik). Tego, że miesiąc później „Orły Górskiego” wracały z Monachium ze złotym medalem XX olimpiady przypominać już nie trzeba... (JC)



Zespół MKS Trzebinia dołączył w ten sposób do grona triumfatorów czterech poprzednich edycji, a były to zespoły Strzelec Budzów (2013), Harnasie Tymbark (2014), Akademia Piłkarska Gołcza (2015) i w ubiegłym roku Beskid Andrychów.

W ramach 5. edycji „Wakacji z piłką nożną”, autorskiego projektu samorządu województwa małopolskiego, w całym regionie rozegrano ponad 170 meczów. Na ich organizację Województwo

Turystyki i Sportu Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego Tomasz Urynowicz, w towarzystwie prezesa Małopolskiego Zrzeszenia LZS Jacka Dońca oraz wiceprezesa Jacka Kucybały. Rozgrywką przyglądał się także prezes PSL-u Władysław Kosiniak-Kamysz.

W czasie zakończenia imprezy wszystkie zespoły nagrodzono pucharami, dyplomami, kompletami strojów sportowych i piłkami dla wszystkich zawodników, a trzy najlepsze drużyny

nia, a królem strzelców zdobywca ośmiu bramek, grający w zwiędzięskim zespole MKS Trzebinia Konrad Kalinowski. Specjalny puchar Prezesa Krakusa Jacka Koziarowskiego otrzymała jedyna zawodniczka grająca w Dąbrowii Wielogłowy, Gabriela Mróz.

W zespole MKS Trzebinia - mistrza tegorocznej edycji „Wakacji z Piłką” występowali: Michał Pałka, Maciej Pucia, Jakub Bień, Igor Krzywda, Kamil Wójcik, Konrad Kalinowski, Michał Hano,

mogli tam w ostatnim tygodniu wakacji nie tylko skorzystać z bogatego programu kulturalno-turystycznego, ale także uczestniczyć w zajęciach treningowych prowadzonych na miejscowym „Orliku” wraz ze swymi trenerami. Pięczę nad całością dzierżył trener Łukasz Stopka.

Oprócz zajęć piłkarskich, które odbywały się na obiekcie BCS Zawoja każda z ekip zaliczyła różnorakie wycieczki turystyczne. Były wyjścia m.in. do lokalnego skansenu, na basen, a także do ośrodka Beskidzki Raj, gdzie młodzi piłkarze mogli podziwiać kapitalne widoki z tamtejszej wieży widokowej. Będąc w Zawoi nie sposób również nie zaliczyć wyjścia na największy szczyt Beskidów, Babią Górę. Uczestnicy obozu zameldowali się w komplecie na szczycie.

Końcowym akcentem zgrupowania był turniej piłkarski o Puchar Babiej Góry, zakończony zwycięstwem MOSiR-u Bochnia, a na kolejnych miejscach uplasowali się piłkarze Dąbrowii Wielogłowy, Watry Zawoja i Raby Dobczyce.

Warto zaznaczyć, że małopolskie zmagania piłkarskie cieszą się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem. Od pierwszej edycji projektu liczba uczestników wzrosła dwukrotnie – w 2013 r. było to ponad 5 tys. młodych piłkarzy, w 2014 r. w rozgrywkach wzięło udział 7 tys. osób, a w 2015 r. – ponad 9 tys. W tym i ubiegłym roku projekt cieszył się największym zainteresowaniem – za każdym razem w turniejach brało udział ponad 10 tys. młodych graczy.

(JN)

MKS Trzebinia z pucharem

Dla nich lato było wyjątkowo intensywne. Mowa o ponad 10 tys. młodych piłkarzy z całej Małopolski, którzy brali udział w tegorocznych rozgrywkach w ramach projektu „Wakacje z piłką nożną”, sprawnie przeprowadzonym przez MZ LZS. Finałowe spotkanie odbyły się na boisku w Krakowie-Swoszowicach, gdzie nagrodzono zwycięskie drużyny. Pierwsze miejsce zdobył zespół MKS Trzebinia, pokonując w finale 2-0 Rabę Dobczyce. Miejsce na podium przypadło także drużynie MOSiR-u Bochnia.

Małopolskie przekazało w tym roku 350 tys. zł. Projekt ten jest nie tylko sposobem na doskonałą zabawę i aktywne spędzenie wakacyjnego czasu. - Udział w rozgrywkach daje też możliwość rozwoju sportowych karier, gdyż najlepsi zawodnicy z ubiegłorocznych edycji otrzymali szansę gry w klubach ligowych, gdzie mogą rozwijać swój talent i sportową pasję – podkreśla Leszek Zegzda, odpowiedzialny w zarządzie województwa m.in. za sport.

W tegorocznych rozgrywkach brały udział nie tylko drużyny reprezentujące kluby sportowe, ale też drużyny amatorskie, w tym szkolne czy parafialne. Do wielkiego finału turnieju, który odbył się w sobotę, 19 sierpnia, na stadionie WLKS Krakus Swoszowice, zakwalifikowało się tylko dziesięć najlepszych drużyn z pięciu subregionów. O tytuł najlepszego zespołu walczyły: MKS Trzebinia, LKS Zatorzanka Zator, MOSiR Bochnia, KS Raba Dobczyce, LKS Orkan Raba Wyżna, BCS Zawoja, LKS Dąbrowia Wielogłowy, LKS Uście Gorlickie, LKS Wisła Szczucin oraz LKKS Karwodrza.

Oficjalnego otwarcia finału dokonał dyrektor departamentu

otrzymały medale. Każdy zawodnik otrzymał także pamiątkowy dyplom podpisany przez Ambasadora Projektu, trenera Adama Nawałkę, Patrona Honorowego Marszałka Jacka Krupę i prezesa Małopolskiego Zrzeszenia LZS Jacka Dońca. Wręczono także wyróżnienia indywidualne.

Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Kacpra Masełko z Raby Dobczyce, bramkarzem Oskara Mrocza z MOSiR Bochnia.

Oskar Głuch, Antoni Małocha, Jan Garlacz, Mateusz Wojas i Hubert Duleba. Trener: Kacper Ślusarek.

Obóz w Zawoi

MKS Trzebinia, Raba Dobczyce, MOSiR Bochnia i Dąbrowia Wielogłowy, czyli czwórka najlepszych zespołów V edycji „Wakacji z piłką”, uczestniczyły w tygodniowym obozie sportowym w ośrodku „Wiktor” w Zawoi. Młodzi piłkarze

